Nr 41 | Piątek 20 lutego (5 marca) 1909 r. | Rok IV

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych.

Adres Redakcyi: Kijów, Prorezna 13, Telef. 2464.
Administracyi i Drukarni Polskiej Kijów, Prorezna 9 Telef. 1672.

Rękopisów Redakcya nie zwraca
Redaktor przyjmuje od 2—3. Sekretarz od 12—2.

Administracya otwarta od 10—4 po południu i od 6—8 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE i LITERACKIE.

	miesięcznie	kwart.	półrocz.	rocz.
Prenumerata: W kraju	—.85	2.50	4.50	8.—
Za granicą	1.35	4.—	7.—	14.—

OGŁOSZENIA: Od wiersza petitowego przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 kop. pierwszy i 10 kop. następny raz.

Numer pojedynczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Dziennik Kijowski

rozpoczął już **CZWARTY ROK** swego istnienia.

Miniony okres był próbą ogniową potrzeby i użyteczności „DZIENNIKA KIJOWSKIEGO", z próby tej wyszedł on zwycięsko.

Stale zwiększająca się liczba prenumeratorów, czytelników i przyjaciół naszego pisma daje nam dowód, że dobrą szliśmy drogą, iż hasła, które nam przyświecały, są hasłami ogromnej większości naszego społeczeństwa.

Tym hasłom nadal wierni zostaniemy.

Staraniem naszem będzie udoskonalić **techniczną** stronę wydawnictwa, wzbogacić jego treść, rozszerzając o ile możności, **dział literacki** w **„Dzienniku Kijowskim"**.

Również specyalnie zwróconą będzie uwaga na kwestye **społeczne i ekonomiczne**.

„Dziennik Kijowski" zapewnił sobie współpracownictwo wybitnych sił publicystycznych i literackich.

Warunki prenumeraty, oznaczone w nagłówku pisma, pozostają bez zmiany.

„Dziennik Kijowski" uzyskał dla swych prenumeratorów **zniżkę ceny** na wydawaną pod redakcyą **Zdzisława Dębickiego**

Bibliotekę Dzieł Wyborowych.

Cena tego wydawnictwa dla **prenumeratorów „Dziennika Kijowskiego"** wynosić będzie z przesyłką pocztową:

W oprawie:			Bez oprawy:		
Rocznie	zamiast 18 rb.	— 16 rb.	Rocznie	zamiast 12 rb.	— 10 rb. 50 k.
Półrocznie	„ 9 „	— 8 „	Półrocznie	„ 6 „	— 5 „ 25 „
Kwartalnie	„ 4 „ 50 k.	— 4 „	Kwartalnie	„ 3 „	— 2 „ 65 „



M. Mankielewicz

Specyalny Skład Hurtowy: Brylantów, Pereł i kolorowych drogich kamieni bez oprawy

WYROBÓW BRYLANTOWYCH, ZŁOTYCH i SREBRNYCH

WARSZAWA

GMACH TEATRU POD FILARAMI.

POLECA:

PIERŚCIONKI **BROSZE** **KOLCZYKI**
BRANSOLETY **PENDENTIFS**
BRYLANTOWE

oraz brylantowe z kolorowymi kamieniami perłami

Broszki brylantowe i z kolorowemi kamieniami, fantazyjne, artystycznej roboty.
Lusterka złote z kamieniami i artystycznie cyzelowane.
Łańcuchy długie damskie, złote i platynowe.
Worki i woreczki złote z kamieniami i bez.
Breloki złote z kamieniami i srebrne.
Zegarki damskie brylantowe oraz z kolorowanymi kamieniami i cyzelowane.

Bonbonierki złote i srebrne.
Flakony do perfum złote i srebrne.
Papierośnice i zapalniczki złote.
Papierośnice i zapalniczki srebrne i emaliow.
Laski oprawne w złoto i srebro.
Zegarki płaskie męskie złote (Gentleman Watch).
Łańcuchy do zegarków męskie złote i platyn.
Szpilki do krawatów, perły brylan. i fantazyj.

Spinki do mankietów, spinki do gorsu, guziki do jasnych kamizelek, złoto, platyna, kamienie, emalia najwytworniejsza robota, wysoki smak, ogromny wybór.

Towar tylko solidny, ceny realne. Towaru tandetnego, taniego magazyn wcale nie trzyma. Towar zamówiony listownie w razie gdy się niepodoba zamienia się na inny bez żadnej straty.

SREBRO: Puhary, Konwie do wina, Karafki do cognac'u i wina, Zastawy stołowe, Serwisy do herbaty i kawy, Kandelabry, Żardiniery, Koszyki etc.

Biuro K. Kruszewskiego

Kijów, ul. Gimnazyalna № 1. Telef. 168. Telegraf. adres: „Kijów—Kruszewski".

Portland-cement fabryk: Wołyń, Wrzosowa, Wysoka, Grodziec, Klucze, Łazy, Ogrodzieniec i Firley.

Dąbrowiecki węgiel kamienny z kopalń: **Hrabia Renard, Reden i Szląski.** **Doniecki węgiel kamienny** dla lokomotyw i kuźni **(poza syndykatem)** Selezniewskiego T-wa kopalni węgla i przem. fabr. — st. Owragi dr. żel. Ekat. oraz kopalni „Providence"—st. Muszkietowo dr. ż. Ekat. — **Węgiel „myty" dla kuźni**. **Antracyt i koks** we wszystkich gatunkach.—**Stal i pilniki** fabryk Saville et C-o w Scheffeldzie i Libawie. 7—10790-3

Skład Główny Instrumentów muzycznych i nut

J. I. JINDŘIŠEK

Przeniesiony został do nowego lokalu

Kreszczatik № 41, wprost Funduklejowskiej.

1—„-2277-64

Największy w Kijowie sklep świeżych

„Kwiatów Riviera"

ul. Mikołajowska, gmach Cyrku.

Obstalunki wykonują specyaliści dekoratorzy sprowadz. z Berlina i Warszawy.

50-10716-8 **Ceny umiarkowane.**

Obora **Szwyców w Ferdynandówce** na Podolu. Sprzedaż byczków po 10 rb. miesięc. St. K. Ferdynandówka o 6 wiorst. Poczta tel. Niemirów, Józef Podgórski.

TEATR MAŁY MIEDWIEDIEWA. „—10907—2

Tylko 3 występy Znakomitego Artysty Teatrów Rządowych Warszawskich

Mieczysława Frenkla

W otoczeniu trupy dramatycznej polskiego Towarzystwa Miłośników sztuki oraz nowo zaangażowanych artystów:

Sobota dnia 21-go lutego **„Tajemnica publiczna"** komedya p. Wolffa.

Niedziela dnia 22-go lutego **„Chory z Urojenia"** komedya Moliera.

Wtorek dnia 24-go lutego **„Przywódca"** sztuka Krzywoszewskiego.

Reżyser H. Halicki.

Ceny biletów: Loża 12 rb., 1 piętro na 5 osób 7 rb. 30 kop., na 4 osoby 5 rb. 80 k. Parter od 4 rb. do 80 kop. Balkon od 1 rb. 20 kop. do 42 kop.

Bilety sprzedają się w kawiarni Udziałowej, w dzień spektaklu w kasie Teatru.

TEATR SOŁOWCOWA. Dyrekcya **J. E. Duwan-Torcowa.**

W piątek dnia 20-go, sobotę dnia 21-go lutego (w południe i wieczorem). W niedzielę 22-go (w południe i wieczorem)

„NIEBIESKI PTAK"

w 7-iu obrazach.

Reżyserya K. Mardżanowa.

Ceny zwyczajne. Początek przedstawień dziennych o g. 12-ej, wieczorowych o g. 7½ w., koniec południowych o g. 4-ej, wieczornych o g. 11½. Po rozpoczęciu aktu wejście na salę widzów dla publiczności **wzbronione**. W sobotę d. 21-go w południe specyalnie **dla dzieci „NIEBIESKI PTAK"**. Początek o godzinie 12-ej w południe. Bilety na wszystkie przedstawienia nabywać można. 10927—3

CYRK. W piątek dnia 20-go lutego wielkie cyrkowe przedstawienie w 3-ch oddziałach, zmiana programu kinematografu. Uczestniczą ludzie latający **The Worthley's** i tancerki **The Nemo Giris**. Pierwszorzędny żokiej p. Kurto i M-elle Slezak. Początek o godz. 8½ wiecz. W niedzielę dn. 22-go o g. 2-ej po południu **„Święto dziecinne"**. Wkrótce po raz 1-szy w Kijowie **„Polo"**. Szczegóły w afiszach. „—10825—5

SALA KLUBU KUPIECKIEGO.

W czwartek 26-go b. m. odbędzie się koncert dyrektora warsz. Filharmonii pianisty

HENRYKA MELCERA

i znanego skrzypka **Juliana Pulikowskiego.**

Początek o godz. 8½ w. 5-10585-3 Bilety u Wł. Idzikowskiego.

TEATR MIEJSKI. Dyrekcya **S. Brykina.**

W poniedziałek dnia 23-go lutego odbędzie się

10960—1

Przedstawienie dobroczynne

dla powiększenia środków towarzystwa

Walki z epidemią tyfusową

w Kijowie przy współudziale znanej artystki **Wiery Luce** oraz art. Teatr. Rządowych **Leonida Sobinowa.**

Wystawione będą: 1-sze **„Eugieniusz Oniegin"** (1-szy i 2-gi akt). **LENSKI — L. SOBINOW** 2-gie **„Cyrulik Sewilski"** (3-ci akt) **ROZINA W. LUCE.**

Ceny miejsc podwyższone. **Naddatki przyjmują się z wdzięcznością.** Bilety nabywać od g. 10-ej rano w piątek dnia 20-go lutego, na pierwsze 10 rzędów parteru, loże benuaru i bel-etage w zarządzie miejskim, na pozostałe zaś miejsca w kasie teatru.

W dniu 22, 23 i 24 lutego 1909 roku

W lokalu Klubu Szlacheckiego Kreszczatik № 29.

na korzyść Kijowskiego Rzymsko-Katolickiego Towarzystwa Dobroczynności

6—10878—3

Wielki KIERMASZ Trzydniowy

Otwarty codziennie od godziny 12-ej w południe do 10-ej wieczorem. 12 artystycznie urządzonych kiosków, rzęsiście i stylowo oświetlonych elektrycznością z dominującą **fontanną świetlaną**. Kilka doborowych orkiestr na zmianę.

Wejście na salę 30 kop.

Jedyny Skład Specyalny

Gramofonów, Zonofonów i Patefonów

„—10725—5

(bez igiełek)

Jedyne przedstawicielstwo tarcz „FONOTYPIA"

Olbrzymi wybór sztuk muzycznych i wokalnych we wszystkich językach. Otrzymano płyty naśpiewane przez **Kawecką, Jarkowską, Wialcewą, Didura, Sobinowa i Szalapina** oraz innych znakomitych artyst.

Ceny nizkie. Cenniki bezpłatnie.

Membrana do patefonu (bez igiełek), dla gramofonu „Monarch" kosztuje **tylko 5 rb.**, przeróbki **gratis.**

A. MIANOWSKI, Kijów, Kreszczatik № 52.



Natychmiast do sprzedania

Wspaniałe umeblowanie:

Bawialni z drzewa różanego z bronzami w stylu Ludwika XVI obite materyą jedwabną, kanapa, 2 fotele, 6 krzeseł, stół, **zapłacone 2500 rb., za 850 rb.**

Jadalni z drzewa dębowego rzeźbione w st. „Renaissance", kredens, duży półkredens, stoły, samowar, 18 krzeseł obitych skórą **zapłacone 3200 rb. za 1200 rb.**

Gabinet z drzewa czerwonego, kanapa, 2 krzesła obite skórą, 4 stoły, biurko, szafa do książek **za 800 rb.**

Kreszczatik Nr 27 (bel etage).

„—10959—1

W sklepie Towarzystwa

IPEKCZICZ Kreszczatik 27

10535—10 Sprzedaż

Resztek

wszystkich towarów galanteryjnych, pozostałych po sezonie.

Do dzisiejszego numeru dołączamy dla prenumeratorów zamiejscowych prospekt szkółek drzew owocowych **M. Grünera.**

Dostawcy Towarzyst. spożywczego pracowników P. Z. K. Ż.

Ubiory męskie

Kohan, Rajter i S-ka

Kijów, Kreszczatik № 9.

Otrzymano wielki wybór materyałów krajowych oraz angielskich fabryk. Dla pp. przyjezdnych wykonanie zamówień w najkrótszym terminie. „—10894—2

SPÓŁKA INŻYNIERÓW SPECYALISTÓW otworzyła

Biuro Techniczne w Kamieńcu Podol.

Właściciele: J. BARAN, B. BRONIKOWSKI, K. BRYJAK, P. WOŁOSIENKA.

Działalność biura obejmuje następujące gałęzie wiedzy technicznej: Instalacye elektryczne, urządzenia młynów, kanalizacye i wodociągi, studnie artezyjskie; centralne ogrzewania; urządzenia hygieniczne w szpitalach i szkołach; wyzyskanie sił wodnych; urządzenia, taksacye i sprzedaż lasów. Dostarczanie wszelkich artykułów technicznych i elektrotechnicznych z pierwszorzędnych fabryk krajowych i zagranicznych. Firma posiada przedstawicielstwa dla eksploatacyi najnowszych patentów. 50—10943—1

Ceglarstwo — Ceramika i Kaoliny. 6—10881—3

Patrz ogłoszenie za tekstem.

Restauracya „MODERN"

Wielka Włodzimierska 49

Sprzedaż wódek po cenie monopolowej.

Codziennie gra orkiestra smyczkowa.

KALENDARZ.

20 (5) Leona.

Biuro Tow. Oświata (Kreszczatik 1 klub „Ogniwo"), otwarte od 10 do 3 po południu codziennie oprócz niedziel i świąt.

Ćwiczenia w P. T. G. W *poniedziałek*. Chłopcy do lat 14: 5—6; uczniowie: 6—7; druhinie: 8½—9½. — *Wtorek*. Panienki do lat 14: 5—6; druhinie: 6—7; druhowie: 9—10. — *Sroda*. Uczniowie: 6—7. — *Czwartek*. Chłopcy do lat 14: 5—6; druhinie: 8½—9½. — *Piątek*. Panienki do lat 14: 5—6; druhinie: 6—7; uczniowie: 7—8; druhowie: 9—10. — *Niedziela*. Goście: 10—11 zrana.

Biuro kij. rz.-kat. Tow. dobroczynności, Mała-Żytomierska Nr 8, otwarte każdodziennie od 10 do 2-ej, oprócz świąt i niedziel.

Biuro Pol. Tow. Kolonii Letnich w Kijowie W. Podwalna 23; godziny przyjęć od 11—1.

Biuro pracy przy kij. rz.-kat. Tow. dobroczynności, Mała-Żytomierska Nr 8, otwarte codziennie od 10-ej do 5-ej oprócz świąt i niedziel. Filia Laboratorna Nr. 12, przy schronisku św. Jadwigi.

Biuro Koła Kobiet Polek, otwarte od g. 1—3 po poł. codziennie, Funduklejowska 26 m. 1.

Biuro pośrednictwa pracy „Związku oficyalistów na Rusi" — Kreszczatik 42 m. 29, poleca kandydatów na wszelkie posady w rolnictwie i przemyśle rolnym. Otwarte w dnie powszednie od 10—5 po poł.

Pol. Tow. Miłośników Sztuki Kreszczatik Nr 41 Kancelarya otwarta od 9 [illegible] wieczorem.

Mały teatr Kramskiego. Kreszczatik wprost Ratusza. Dyrekcya **S. Kortis.** 1069 4

Występy gościnne znakomitej niezrównanej primadonny Warszaw. Rządowych Teatrów

p. Wiktoryi Kaweckiej

Dziś w piątek dnia 20-go lutego i w sobotę dnia 21 lutego wystawioną będzie operetka ostatnia nowość Wiedeńskich i Stołecznych Teatrów.

„Krysia Leśniczanka"

tytułową rolę wykona p. **Wiktorya Kawecka.** Początek o godzinie 8-ej wieczorem.

TEATR MIEJSKI, Dyrekcya S. Brykina. Dziś d. 20-go lutego benefis p. Woroniec, po raz 1-szy 1) op. **„Janek"** Wł. Żeleńskiego, 2) **„Kopciuszek"** (akt **pod Czarodziejskim dębem**). Dnia 21-go **„Eugeniusz Oniegin"**. Dn. 22-go dwa przedst. w poł. przedst. ucz. szkoły N. Łysienko, wiecz. występ **W. Luce „Opowieści Hoffmana"**. Dn. 24-go benefis p. **O. Szmidt „Romeo i Julia"**. Dnia 25-go **„Lakme"**. D. 26-go pożegnalny benefis **L. Sobinowa** op. **„Fra Diavolo"**. Dnia 27-go pożegnalny benefis p. **W. Luce**; o przedstawieniu będzie osobne ogłoszenie. Pozostałe bilety na występy **Luce** i na operę **„Janek"** nabywać można. „-10744-7

Dom Handlowy

S. Terpiłowski i K. Glass

Kijów, Aleksandrowska Nr 49.

Poleca wyroby reprezentowanych pierwszorzędnych krajowych i zagranicznych firm: **transmisye i odlewy Tow. Akc. Poręba, pilniki i stal fabryki H. Hosera, ramki i noże szwedzkie, sita plecione i sztampowane, łańcuchy**, siarkę sycylijską i t. p. 10—10817—5

Wyszło z druku w ograniczonej ilości egzemplarzy

K. PODHORSKIEGO

„Po obu stronach cieśniny Beringa"

stronic 288.

Cena bez przesyłki 2 rb., dla prenumeratorów „Dziennika Kijowskiego" 1 rb. 50 kop. Przesyłka 50 kop., za zaliczką pocztową 2 rb. 50 kop., dla prenumeratorów 2 rb.

Skład w administracyi „Dziennika Kijowskiego", Prorezna 9. 4364—2

Objawy pokojowego zwrotu.

—o—

Na całej linii zwrot pokojowy: to jest najważniejsza charakterystyka chwili. Trzy były ogniska, z których wychodziła obawa pożaru: Konstantynopol, Sofia i Belgrad. Tego samego dnia, kiedy między Turcyą a Austro-Węgrami podpisany został protokół, uznający aneksyę Bośnii i Hercegowiny, nastąpiła zgoda między Turcyą a Bułgaryą. Za 125 milionów fr. Turcya odstąpiła koleje wschodnie a z niemi i Wschodnią Rumelię Bułgaryi. Tym sposobem uznała nowy porządek rzeczy, jaki od chwili rewolucyi tureckiej zapanował na Bałkanach.

Turcya pogodziła się z faktami dokonanymi: uznała połączenie Bułgaryi z Rumelią, uznała niezależność nowego królestwa i zgodziła się na utratę dwu prowincyi na rzecz Austryi, któremi Austrya od traktatu berlińskiego faktycznie zawiadowała.

Pozostało jeszcze trzecie ognisko nieugaszone: Serbia.

Mimo wojowniczych min z obydwu stron Driny i Dunaju nie wierzyliśmy i nie wierzymy, aby z tego powodu przyszło do wojny serbsko-austryackiej. Ostatnie wiadomości potwierdzają nasze poglądy, wypowiedziane w poprzednim artykule. Nikt w Europie wojny nie chce, nikt dla Serbii nie będzie się narażał na wojnę europejską.

Już raz na tym miejscu podnieśliśmy historyczną misyę pokojową Francyi. Obecnie można stwierdzić, że dyplomacya francuska odniosła wielki tryumf, przekonywując swych sojuszników w Rosyi o konieczności pokoju.

Francya ma 11 miliardów angażowanych w pożyczkach i przedsiębiorstwach akcyjnych i fabrycznych w Rosyi. Każdy z 38 milionów francuzów i francuzek jest wierzycielem rosyjskim, jest kapitalistą, który ma pieniądze do obebrania i drży o swój kapitał.

W czasach niepewnych francuz myśli przedewszystkiem o bezpieczeństwie swych kapitałów, ulokowanych za granicą. Każdy francuz, choćby-dziś był w pieluszkach, ma 300 franków, pożyczonych Rosyi. Nie jest rzeczą obojętną dla Francyi, czy Rosya będzie się angażować w Serbii, czy nie. Przeciwnie, wiele jej na tem zależy, aby uniknąć ostrej rozprawy, której wynik zawsze bywa wątpliwy, a jeszcze więcej, aby z powodu Serbii nie uwikłać się samej w wojnę, do której jako sojusznik w myśl traktatu byłaby obowiązaną. I dlatego ze wszystkich dyplomatów kapitalista francuski najtrzeźwiej ocenia dzisiejsze położenie.

Dlatego to taki wierny przyjaciel Rosyi, jakim niewątpliwie jest p. Ernest Judet, pisze w Eclair:

„Nikt nie przyzna, żeby Francya miała się rzucać w awanturę dlatego tylko, żeby rozszerzyć granice Serbii, której niczego nie odebrano. Słyszę wprawdzie ze wszystkich stron:—a Rosya?

„Ani honor Rosyi, ani jej interesy nie są angażowane.

„Jeżeli wpływ Rosyi na Bałkanach zmniejszył się, to wina spada na p. Izwolskiego, który iluzye uważał za zwycięstwa, a teraz wszystko czyni, aby swą ojczyznę i cały świat uczynić odpowiedzialnym za własną nieostrożność.

„Ależ tu wcale nie idzie o Rosyę, lecz o osobistą karyerę p. Izwolskiego i jego nieskoordynowaną politykę."

Wpływ Francyi jednak był dość silnym, aby w ciągu 24 godzin wywołać zmianę tam, gdzie był klucz sytuacyi. Wiemy, że to nie było w Belgradzie.

W ciągu jednej nocy „Nowoje Wremia" zmieniło zupełnie ton; przeszło z jednego obozu do drugiego i zaczęło dąć w pokojowe dudy. Od tej chwili następuje istotny zwrot ku pokojowej polityce.

Francya myślała pierwotnie o równoczesnem wpływaniu w Wiedniu i Belgradzie. Wkrótce jednak przekonała się, że to nie było możliwem. Austrya za wielkiem jest mocarstwem i za dobre ma wojsko i sojusze, aby ją można traktować, jak państwo bałkańskie. Okazała się jedynie możliwą do wykonania zbiorowa interwencya w Belgradzie. Jest to jednostronny krok, ale innego nie można było mimo najlepszych chęci wykonać.

Rokowania trwają—jeszcze skończone nie są. Ale nadzieja jest uzasadniona, że do porozumienia dojdzie.

Według informacyi paryskich Serbia miała już rozesłać poufną depeszę okólną mocarstwom zachodnim—z wyłączeniem Austryi i Niemiec—w której to depeszy rząd p. Nowakowicza przekłada zasady swej polityki. „Nowy rząd serbski zamierza prowadzić politykę swych poprzedników—mówi depesza—to jest za pomocą pokojowych środków bronić będzie żywotnych interesów Serbii; unikać będzie wszystkiego, coby mogło doprowadzić do zbrojnego konfliktu z Austryą, i dlatego nie ma zamiaru przeprowadzać mobilizacyi, jakkolwiek zbrojenia austryackie i groźby prasy wiedeńskiej i budapeszteńskiej mogłyby je usprawiedliwić."

Gdyby ta depesza, której streszczenie podaliśmy za dziennikami francuskimi, miała się okazać autentyczną, to dowodziłoby, że gabinet Stojana Nowakowicza zamierza iść drogą pokojową i wcale nie jest owym wojennym gabinetem, za jaki go okrzyczano. Ale zapewnienia te stoją w sprzeczności z faktami: według wiarogodnych wiadomości Serbia zmobilizowała potajemnie dywizye nad Dunajem i nad Dryną, wysłała dwa nowe pułki z Belgradu dla wzmocnienia straży granicznej, zamówiła 100,000 namiotów wojskowych z terminem dostawy na 3 marca w Niemczech: słowem przedsięwzięła szereg przygotowań wojennych.

Nie dziw, że i Austrya się zbroi. Wzmocniła stan załogi w Bośnii i Hercegowinie, przesunęła dwie armie nad Dunaj, wybrała naczelnego wodza w osobie generała marszałka polnego Albori'ego i obecnie na tydzień przed zwołaniem parlamentu minister skarbu d-r Biliński wypuścił krótkoterminowe bony skarbowe na sumę 220 milionów.

Są to środki ostrożności, które dobrze świadczą o zapobiegliwości państwa i może były uzasadnione koniecznymi względami strategicznymi, ale zbytniego zaufania w pokojowe załatwienie sprawy nie dowodzą.

Ale może właśnie dlatego, że obydwaj zapaśnicy przyszli tak się do wojny gotują, pokój jest blizki.

Chciejmy wierzyć. Rozum dyktuje, że w obecnej chwili wojna byłaby nieszczęściem. I dlatego wierzymy, że rozum zwycięży.

W. L.

Z Czarnogóry.

—:o:—

«Corriere della Puglie» umieścił wywiad u pewnego włocha, który świeżo przyjechał z Czarnogóry. «W Czarnogórze, zdaniem jego, panuje stan wojenny. Ruch rozpoczął się już od jakiego tygodnia i rozwija się przedewszystkiem około portu Spizzy; tu bowiem rozpocznie Austrya nieprzyjacielskie kroki. 10,000 czarnogórców dobrze uzbrojonych rozłożyło się na górach, otaczających Prestan i ustawiło tam baterye.

Ostatniej niedzieli książe Mikołaj był w Prestanie i tłómaczył ludowi, jaka przyczyna może sprowadzić wojnę z jednym z najsilniejszych narodów w Europie. Zachęcał przytem żołnierzy, aby byli w pogotowiu, zapewniając, że ruch czarnogórców będzie miał poparcie wszystkich słowian, sympatyę wielkich mocarstw, oraz pomoc Rosyi, która przyśle swe okręty.

Słowa księcia przyjęte zostały z nieopisanym zapałem i zaraz na miejscu setki ochotników przysięgły umrzeć za ojczyznę. Codziennie prawie minister, lub wysłańcy księcia wygłaszają w Prestanie mowy, podburzające przeciw Austryi.

Z Wilna.

—o—

15 lutego.

Zaprowadzają teraz w szkołach wileńskich pewne praktyczne inowacye.

Na rozprawy w sądzie okręgowym przyprowadzono uczniów 8 klasy 1-go gimnazyum wileńskiego, a to dla obznajmienia ich z procedurą sądową. Objaśnień udzielał nauczyciel prawa w gimnazyum i wice-prokurator sądu okręgowego.

Pod przewodnictwem dyrektora szkół ludowych odbyła się konferencya w sprawie rozszerzenia sieci szkolnej w gubernii wileńskiej. Co do liczby szkół średnich, to konferencya uznała za pożądane otwarcie nowych gimnazyów tak męzkich, jak żeńskich w liczbie 6-ciu, ale nie w Wilnie, lecz w miastach powiatowych. Co się tyczy szkół elementarnych czteroklasowych, to konferencya uznała za konieczne otworzyć 6 takich szkół w Wilnie i 30 w powiatach.

Wyrażono jeszcze życzenie, by nie otwierać specjalnych szkół rzemieślniczych i zawodowych, lecz organizować przy szkołach początkowych oddziały nauki rzemiosł. Co do tego, jakie rzemiosła należy wykładać, to konferencya uznała za konieczne wprowadzić przedewszystkiem naukę stolarstwa i ślusarstwa, a później innych rzemiosł stosownie do tego, jakim przemysłem zajmuje się ludność danej miejscowości.

Koszta powiększenia szkół obliczają na pół miliona rubli.

Otworzono już na Antokolu, przedmieściu Wilna, kaplicę maryawicką i odbywają się tam nabożeństwa, neofici spowiadają się, komunikują, słuchają nauk księży, umiejących trafić w czułą strunę, i podobno tych neofitów coraz więcej.

Ale bo też pozwalają im modlić się na tych samych książkach, nosić te same różańce i szkaplerze, zachowują rytuał kościelny katolicki do najdrobniejszych szczegółów, a przy tem msza maryawicka odprawiana jest od początku do końca po polsku, nawet przy rozdawaniu komunii słowa: „Oto baranek Boży..." mówi się po polsku; czyż można się więc dziwić, że lud obałamucony widzi w tych maryawitach najprawdziwszych księży katolickich i garnie się tam, gdzie całego nabożeństwa wysłuchać może w swoim własnym języku?

Maryawici i o litwinach nie zapominają, wygłaszając kazania po litewsku.

Jak się dowiadujemy, władze duchowne prawosławne starają się usilnie o zwerbowanie nowych duchownych z wewnętrznych gubernii rosyjskich. Ale tamtejsze duchowieństwo stanowczy stawia opór, nie chce przejeżdżać w granice wileńskiej dyecezyi prawosławnej.

Ukazał się pierwszy numer gazety „Biełoruskaja Żiźń", organu Towarzystwa białoruskiego. W artykule programowym redaktor zaznacza, że naj pilniejszem zadaniem budzącego się ruchu białoruskiego jest walka z polonizacyą.

Zaczynają znów u nas prześladować pocztówki religijne i patryotyczne; inspektor drukarń z pomocnikiem komisarza dokonali rewizyi w kilku sklepach z materyałami piśmiennymi i w księgarni Makowskiego. W pierwszych skonfiskowano 6 pocztówek treści religijnej i 1 pocztówkę z nadpisem: „polacy patryoci".

Naczelnik kolei poleskich otrzymał z zarządu głównego polecenie zachowania praktyki przy robotach budowlanych przez czas wakacyjny dla studentów instytutu inżynierów dróg i komunikacyi w wysokości 60 proc. istniejących wakansów; dla studentów moskiewskiej szkoły inżynieryjnej w wysokości 15 proc.; resztę zaś wakansów dla studentów innych wyższych technicznych zakładów naukowych.

Jakie panują stosunki na prowincyi, dowiedzie fakt następujący:

W jednym z małych miasteczek gub. mińskiej, pozbawionym kościoła, nieliczna grupa katolików bardziej gorliwych, zbierała się co niedzielę i święto na wspólne nabożeństwo, odmawiając głośno litanię, śpiewając pieśni nabożne w mieszkaniu prywatnem. Pomimo ukazu tolerancyjnego, policya uznała takie modły za bezprawne i wzbroniła zgromadzać się na nie, pociągnięto nawet do odpowiedzialności organizatorkę wspólnych modlitw.

Z Kowna donoszą, że grupa litwinów wystosowała do biskupa żmudzkiego ks. Cyrtowta prośbę o daleko większe uwzględnienie praw języka litewskiego w nabożeństwach dodatkowych i w seminaryum katolickiem. Żądają: a) wprowadzenia wykładów języka litewskiego, jako przedmiotu obowiązującego dla wszystkich alumnów, b) modlitwy, czytania powinny się odbywać w języku litewskim; c) historyę wykładać nie po polsku, jak dotąd, lecz po litewsku; d) konferencye kapelanów muszą się odbywać w języku litewskim; e) rektorem powinien być tylko litwin.

W zakończeniu litwini mówią: W kowieńskich rzymsko-katolickich kościołach i instytucyach, jak również w szkołach świeckich, należy język litewski równouprawnić z językiem polskim.

Smutne dochodzą nas wieści o wciąż zmniejszającej się własności ziemskiej. Prawie w każdej korespondencyi z prowincyi donoszą z tego lub owego zakątka kraju, że ziema polska przeszła w ręce obce. Nietylko grozi kolonizacya rosyjska, ale i niemcy coraz częściej kupują ziemię w powiatach pogranicznych. Teraz p. Szymkiewiczowa sprzedała majątek Gejsza pod Rosieniami niemcowi, byłemu uriadnikowi. Dwieście dziesięcin ziemi, to obszar znaczny dla ugruntowania się wśród nas obcego żywiołu.

E. W.

Polacy w Ameryce.

—:—

(Bilans zeszłoroczny).

Wychodzący w Milwaukee, mieście stanu Wisconsin, „Kuryer Polski" podaje ciekawy bilans działalności rodaków naszych za oceanem w ciągu roku ubiegłego.

Polonia amerykańska—czytamy tam—przebyła w ubiegłym roku wiele chwil ważnych, chociaż niewesołych. Prześladowania rodaków naszych w zaborze niemieckim i osławione prawo o wywłaszczaniu polaków z ziemi poruszyły żywo całe nasze wychodźtwo. Rozpoczęła się dość ożywiona przeciwpruska agitacya po wszystkich koloniach polskich w Ameryce, urządzono kilkadziesiąt wieców protestacyjnych i ogłoszono tyleż rezolucyi w języku polskim i angielskim, piętnujących prusaków. Najznamienniejszym jest fakt złożenia w kongresie Stanów Zjednoczonych rezolucyi z wyrazami sympatyi dla polaków. Jej autorem był członek kongresu A. L. Bates z Erie (Pensylwania.)

Pomimo usilnej agitacyi ze strony organizacyi i towarzystw polskich, pomimo setek telegramów polskich do kongresu amerykańskiego za przyjęciem, rezolucya pozostała niezałatwiona w komitecie spraw zagranicznych. Mimo to miała znaczenie polityczne, gdyż sam fakt złożenia jej w kongresie przez reprezentanta narodu amerykańskiego jest już niejako policzkiem dla prusaków, co zrozumieli oni doskonale, gdyż nie taili swego oburzenia i nie kryli się z agitacyą, mającą na celu umorzenie rezolucyi.

Wskutek paniki finansowej w roku 1907 i pogorszenia się stosunków robotniczych w kraju, wielka liczba wychodźców wyjechała stąd z powrotem do ojczyzny i napływ świeżych przybyszów przez kilka miesięcy znacznie zmalał. Nie płyną już obecnie do Stanów Zjednoczonych tak olbrzymie fale emigracyjne, jak dawniej, i nie będą już zapewne nigdy w tak potężnej masie płynęły. Trudność dostania pracy i nieznajomość języka angielskiego, zmusza bardzo wielu do powrotnego wyjazdu, a ludzie ci, przybywszy na miejsce, opowiadają o zawodach swych na ziemi amerykańskiej i wstrzymują innych od wyjazdu

Na uwagę zasługuje także fakt, iż dawniej emigrowały z Polski tutaj całe rodziny, które na stałe osiadały w Stanach Zjednoczonych. Teraz przyjeżdżają głównie mężczyźni samotni w sile wieku na „robotę", aby, zebrawszy kilka dolarów, wracać do „swojaków" i dopomódz im zarobionymi pieniędzmi. Dzięki udoskonalonej komunikacyi wodnej, szybkości i taniości przejazdu przez ocean, zaczyna powiększać się masa emigracyi wędrownej, czyli ludzi wyjeżdżających do Ameryki nieraz kilkakrotnie i powracających z powrotem do kraju. Przypomina to znany objaw owego chodzenia na „robotę" robotników polskich z Królestwa do Prus. W miarę dalszego uprzystępnienia komunikacyi przez ocean liczba robotników wędrownych zwiększać się będzie jeszcze bardziej, chyba, że nastąpi znaczne pogorszenie w amerykańskich stosunkach robotniczych.

Dziennikarstwo polsko-amerykańskie poniosło w ubiegłym roku poważną stratę, przenieśli się bowiem do wiecznego spoczynku trzej starzy dziennikarze i redaktorzy polsko-amerykańscy, a mianowicie: Stanisław Ślisz, redaktor i wydawca „Polaka amerykańskiego" w Buffalo (Nowy York), Fr. H. Jabłoński, redaktor „Zgody", organu Związku narodowego polskiego, długoletni i zasłużony pracownik tej organizacyi, wreszcie Kazimierz Neuman, redaktor „Dziennika Chicagoskiego".

W sprawie szkolnictwa polsko-amerykańskiego postąpiliśmy nieco. Kapitał komisyi szkolnictwa Związku narodowego polskiego na budowę wyższej szkoły polskiej w Pensylwanii znacznie się powiększył. Kierownicy zaś kolegium św. Stanisława w Chicago ogłosili odezwy o składki w celu zebrania odpowiedniego funduszu na zamienienie tego zakładu na pierwszy uniwersytet polski w Ameryce. Wreszcie przy uniwersytecie katolickim w Waszyngtonie założony ma być „uniwersytet" polski, celem wyższego kształcenia młodzieży polsko-amerykańskiej.

Nie mało jednak upłynie jeszcze czasu, zanim trzy szkoły powyższe otworzą podwoje swoje dla młodzieży polskiej. Co się tyczy polskich szkół parafialnych, tak licznych za oceanem, brak o nich wszelkiej wzmianki w bilansie „Kuryera" pozwala przypuszczać, że nie uległy żadnym zmianom na lepsze.

Żukowski o Azewiadzie.

«Nowaja Ruś» wychwala mowę Żukowskiego, wygłoszoną podczas rozważania sprawy Azewa. Dziwi się tylko, że Żukowski, jako przedstawiciel Koła Polskiego, nie wyzyskał sposobności, by zaznaczyć zgubny wpływ, jaki wywarła prowokacya w Królestwie Polskiem, gdzie silniej, niż w Cesarstwie była rozwinięta. Na zarzut ten poseł Żukowski odpowiedział współpracownikowi «Rusi».

— «Nie chcę mieszać tego całego błota do kwestyi polskiej». Przyczepianie się do wszystkiego, byle tylko wypowiedzieć kilka pewników i bez tego znanych wszystkim, jest profanacyą samej idei.

— «Ależ historya powstania wydziałów ochrany jest w ścisłym związku z Polską, która jest jakby prarodzicielką ochrany...

— «Jest w tym tylko część prawdy. Zebrałem w tej sprawie ciekawy materyał, który chciałem z początku zużytkować. Później się jednak rozmyśliłem, gdyż materyał ten ma przeważnie historyczne znaczenie; zresztą — jest bardzo charakterystyczny.

«Aleksander I — mówił dalej poseł — zniósł t. zw. «tajną kancelaryę», w której wyróżnił się Szyszkowski (przy Katarzynie II). Ale w r. 1807 cesarz utworzył tajny komitet bezpieczeństwa publicznego i policyi. Do komitetu tego należeli Koczubej, Wiazmitinow, słynny Nowosilcew, Makarow i Łopuchin, czyli, jak pan widzi, dynastya Łopuchinów i Makarowych panuje w policyi przeszło 100 lat.

«Komisarzem cesarskim do spraw polskich był w r. 1815 Nowosilcew. Utalentowany policyant przeprowadza prawo o utworzeniu w Królestwie Polskiem oddzielnego korpusu żandarmów, prawo, które służyło wzorem dla Cesarstwa. W r. 1820 także Nowosilcew organizuje w Warszawie centralny urząd policyjny, który znowu służył wzorem dla utworzenia III wydziału kancelaryi Jego Cesarskiej Mości.

«Pomimo tych czterech ochran wybuchła rewolucya 31-go roku: nie zdołały one wyczuć nastroju społeczeństwa polskiego.

«I to właśnie, jak mi się zdaję, dowodzi niemożebności zapobieżenia rewolucyi wyłącznie środkami policyjnymi!»...

Z izb prawodawczych.

—:—:—

× Blok październikowców i prawicy znajduje się stale pod przemożnym wpływem tej ostatniej. Na fakt ten zwraca uwagę «Słowo» przytaczając na dowód dwa głosowania: w sprawie Azewa i podczas rozważania interpelacyi kaukaskiej. Październikowcy w sprawie kaukaskiej opracowali własną formułę, ale na żądanie umiarkowanej prawicy punkt po punkcie ją zmodyfikowali, prawica zaś ze swego stanowiska nie ustąpiła ani kroku. To samo literalnie miało miejsce przy interpelacyi o Azewie; opozycya uważa to za zupełnie naturalne. Punkt ciężkości bloku przesuwa się do prawicy, ponieważ jest ona najpewniejszym punktem oparcia dla rządu. W tej sytuacyi przypisywana październikowcom rola stronnictwa rządowego wygląda bardzo dwuznacznie.

× Frakcya umiarkowanej prawicy usunęła ze swego składu posła Andrejczuka, który głosował kilkakrotnie wbrew nakazom frakcyi, a na posiedzeniu frakcyi oświadczył «że go wysłano do Dumy, a nie do frakcyi». Podobno będą jeszcze z tego samego powodu usunięci jeszcze czterej posłowie włościanie.

× Komisya budżetowa zredukowała wydatki ministerstwa maryoarki w roku 1909 przeszło o 7 milionów rubli.

× Komisya parlamentarna do spraw kościoła prawosławnego uchwaliła projekt w sprawie corocznego asygnowania 500 tys. rb. na polepszenie bytu materyalnego duchowieństwa wiejskiego i miejskiego.

Z prasy rosyjskiej.

„Słowo" petersburskie zastanawia się nad wrażeniami Guczkowa z podróży do Konstantynopola. Guczkow zachwycał się między innemi tem, że w Turcyi myślą o zagadnieniach wszechświatowych, w Rosyi zaś zajmują się drobiazgami. Cytując inne jeszcze myśli i porównania leadera październikowców, zaznacza „Słowo", że p. Guczkow ani wewnętrznej, ani międzynarodowej sytyacyi Rosyi zupełnie nie rozumie.

«Z Rosyą już się nie liczą. I zdumiewać się trzeba, że leader większości dumskiej dotychczas nie rozumie, iż źródło słabości Rosyi leży w jej wewnętrznych rozterkach, w tej walce którą prowadzi władza ze społeczeństwem, w okropnej polityce wewnętrznej...»

«Świat nie widzi, nie może widzieć ani objawów rozumu państwowego tego narodu, ani jego sił produkcyjnych; widzi on tylko walkę, która wyniszcza obie strony; widzi on po dawnemu tylko biurokracyę i reprezentacyę narodową, której większość idzie na pasku biurokracyi, — i przestaje wierzyć Rosyi. Czy to dawno pan Guczkow rzucał gromy z trybuny dumskiej na przyczyny słabości siły wojennej i morskiej. Cóż zrobiono z tego, czego on chciał? Nic, albo zupełnie nic. Japończycy wykorzystali doświadczenia z minionej wojny i w ciągu tych trzech lat wzmocnili i zreformowali swoją armię, a Rosya, zwyciężona, czy wykorzystała ciężką lekcyę? Nie. Jesteśmy zaprzątnięci walką wewnętrzną i boimy się powikłań zewnętrznych tylko dlatego, że się to może źle odbić wewnątrz kraju. W wielkiej chwili historycznej, kiedy na porządku dziennym stawią Niemcy kwestyę wschodnią i związany z nią problemat słowiański, my nietylko nie wyciągamy ręki do Polski, ale na wszelki sposób rozdrażniamy polaków, a zarazem prowadzimy agresywną politykę na wszystkich kresach — w Finlandyi i na Kaukazie, a sytuacya żydów jest gorszą, aniżeli kiedykolwiek. I wszystko to robi się przy jawnem współdziałaniu bloku październikowego.

«Nikt inny, tylko większość dumska podrywa rosyjską siłę państwową, i nie spełnia swego obowiązku, polegającego na wyjaśnieniu rządowi, że siła jego leży w zupełnem zjednoczeniu ze społeczeństwem i że nigdy ta jedność nie była tak potrzebna, jak dziś, w obliczu wielkiego niebezpieczeństwa».

Bons mots, którymi szafują panowie Połowcewowie i Puryszkiewicze, usprawiedliwiając się, iż są to słowa używane w rosyjskiej „potocznej" rozmowie, naprowadzają „Wieczer" na następujące rozmyślania:

«Wymyślają w miastach. wymyślają na całej Rusi od czasu, jak istnieją miasta, jak sama Ruś istnieje. I nikomu nie przychodziło nigdy do głowy, aby ten porządek rzeczy odmienić. Rząd walczył z pijaństwem, z bijatykami, ale z niechlujstwem języka—nigdy. Wymyślanie przyrosło do języka rosyjskiego, jak kora do drzewa. Oderwijcie korę, a drzewo uschnie. Gdyby nawet za dotknięciem różdżki czarnoksięskiej lud rosyjski przestał wymyślać, zniknęłaby przynajmniej połowa języka potocznego i nad krajem zapanowałaby cisza. Wymyślanie gra w Rosyi taką rolę, jak obrazowość języka u ludów wschodnich i południowych: rozwiązuje ono język, uskrzydla wyobraźnię, budzi milczących, robi ludzi wymownymi. Działa, jak kieliszek wódki...

«Wytępić też wymyślanie tak trudno w Rosyi, jak wytępić pijaństwo. Ale pijaństwo przynosi skarbowi dochód. Należałoby z kolei opodatkować i wymyślanie. Gdyby za każde «silne wyrażenie» płacono po kopiejce, z pewnością skarb otrzymałby dochód nie mniejszy, niż z monopolu».

„Ruskoje Słowo" pisze o zachowaniu się centrum w sprawie Azewa.

«Minister-prezydent powiedział i poszedł sobie, wiedząc, iż sam fakt jego «powiedzenia» — wystarczy najzupełniej dla większości trzeciej Dumy. A większość ta jaknajprędzej zaświadczyła, że jej nic więcej nie potrzeba.

«Argumenty, zawarte w mowach Makłakowa, Rodiczewa i innych, którzy bronili interpelacyi, były już skierowane i nie do rządu, i nie do większości. Zamiast całego rządu słuchał ich tylko p. Kurłow. A większość poprzedniego jeszcze dnia zdecydowała, że nie może być żadnych argumentów po mowie ministra, i to jeszcze premiera».

(j.).

Kuryerek Odeski.

☐ **Odczyty polskie.** Nareszcie zdobyliśmy się na inowacyę oddawna pożądaną, na sprowadzenie prelegenta z Warszawy! Zarząd „Ogniska" zaprosił znanego literata p. Karola Hoffmana, wiceprezesa Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego, który wygłosi w lokalu stowarzyszenia dwa odczyty, ilustrowane znaczną liczbą obrazów niknących, z towarzyszeniem muzyki, a mianowicie: w sobotę dn. 28 lutego r. b. „Tam gdzie się urodził Słowacki" i w niedzielę d. 1 marca r. b. „Adam Mickiewicz", życiorys poety skreślony wierszem przez prelegenta.

Prócz odczytów p. Hoffmana, w miesiącu lutym odbędą się następujące prelekcye:

Dn. 19 lutego „O narkotykach używanych do palenia" wygłosi p. H. Szarpio.

Dn. 12 marca „Wyspiański jako artysta malarz" wygłosi p. K. Górski i „Wyspiański jako poeta" — p. M. Szczepkowski.

Dn. 19 marca „O stowarzyszeniach współdzielczych" wygłosi p. L. Biskupski.

Odczyty te budzą również zajęcie, szczególniej odczyt o Wyspiańskim. Prezes p. K. Górski wygłosił już dwa odczyty, o Grottgerze i Kossaku, tem ciekawszą będzie ocena Wyspiańskiego, jako artysty malarza. Co się tyczy p. Szczepkowskiego, ze względu na obszerne studja przygotowawcze referat obiecuje być ciekawym, bo wyczerpującym.

☐ **Rocznica zgonu.** D. 15 lutego minął rok od dnia śmierci nieodżałowanej pamięci Andrzeja Kalenkiewicza, założyciela pierwszego w Rosyi Domu Polskiego w Odesie. Żal po stracie tego zacnego naszego przewodnika dotychczas jeszcze jest nader żywym, to też mimowoli chciałoby się podać do wiadomości, co zrobiono dla przyjścia z pomocą osieroconej jego rodzinie?

Przed rokiem uzyskano od p. Naczelnika miasta pozwolenie na zbieranie składek i jak słyszeliśmy uzbierano koło 1000 rubli. Czy te pieniądze zostały doręczone, komu i kiedy? Ponieważ chodzi tu o sprawę publiczną, ulegalizowaną, więc zdaje nam się byłoby na miejscu złożyć jakieś sprawozdanie w „Dzienniku Kijowskim", gdyż wszystko to bardzo wielu interesuje, a pogłoskom, że pieniądze dotąd rodzinie doręczonemi nie zostały, nie chciałoby się wierzyć.

Doroczne zebranie leśników i rolników.

—o—

Wczoraj w lokalu gubernialnego marszałka szlachty, odbyło się doroczne zebranie T-wa wzajemnej pomocy rolników i leśników z wyższem i średniem wykształceniem. Obrady rozpoczęły się około godziny 2-ej po południu przy udziale 53 osób.

Kierował obradami p. Lucyan Zdrojewski, pióro trzymał p. Cezary Popławski.

Posiedzenie rozpoczęło się odczytaniem sprawozdania rocznego z działalności Towarzystwa. W roku sprawozdawczym ilość członków T-wa pozostała bez zmiany—283. Zarząd Towarzystwa odbył w ciągu roku 20 posiedzeń, poświęconych bieżącym sprawom T-wa. Ze stypendyów Towarzystwa korzystały w tym roku dzieci 3 członków.

Zarząd Towarzystwa prowadził czynną działalność w kierunku wyszukania dla członków T-wa pracy — w tym celu były umieszczane ogłoszenia w pismach miejscowych, rozsyłano okólniki do zarządów ziemskich, administracyi dóbr i osób prywatnych. Rezultatem tych usiłowań było obsadzenie 5 posad administratorów dóbr oraz 1 posady leśniczego.

Oprócz tego zarząd prowadził pertraktacye z ziemstwem kijowskiem w sprawie 6 posad agronomów powiatowych, świeżo utworzonych w r. b. lecz niestety, dotychczas pozostały one bez skutku.

W obecnej chwili posady poszukuje 15 członków—11 agronomów i 4 leśniczych. Zarząd prosi zebranych o dostarczanie mu informacyi w tej sprawie.

W roku sprawozdawczym Zarząd rozesłał kwestyonaryusz w sprawie akordowego wynagradzania robotników na plantacyach buraczanych, na który otrzymano 30 odpowiedzi.

Członek T-wa S. Wroczyński wyjeżdżał zagranicę celem zaznajomienia się z zastosowaniem praktycznem pługów parowych systemu dwumaszynowego,—rezultaty podróży zostały odczytane na zebraniu sprawozdawczem.

Kijowskie T-wo rolnicze zwróciło się do T-wa wzajemnej pomocy o wybranie przedstawicieli do Komitetu wystawy rolniczej i przemysłu rolnego, mającej się odbyć w r. 1911 w Kijowie.

Po odczytaniu sprawozdania, zebraniu zostały zakomunikowane wnioski zarządu T-wa, który prosi o: 1) zatwierdzenie sprawozdania za r. 1908 zarządu i komisyi rewizyjnej, 2) określenie proc. odliczanego na kapitał żelazny wysokości 5 proc. i zapasowy 10 proc., 3) pozwolenie na wydatek na stypendyum dla dzieci członków T-wa—300 rb. rocznie; 4) pozwolenie zarządowi na wydawanie zapomóg bezterminowych nie przekraczających 50 rb., i terminowych, w kw. do 150 rb.; 5) wyznaczenie na d. 1 kwietnia ostatecznego terminu składania zapomóg i pozwolenie zarządowi na wysyłanie po tym terminie członkom, którzy nie uiszczą się z zaległości, kwitów za zaliczeniem pocztowem. Przytem zarząd wskazuje na nieregularność w uiszczaniu składek. Po zatwierdzeniu sprawozdania, zebrani zostali powiadomieni o mających się odbyć na następnem zebraniu wyborach członków zarządu na miejsce ustępujących z kolei p. L. Januszewskiego i K. Grabowskiego, oraz wybory nowego prezesa na miejsce p. Presnuchina, który kategorycznie zrzekł się pełnienia w dalszym ciągu tych obowiązków. Zebrani postanowili wyrazić p. Presnuchinowi wdzięczność za owocne zajmowanie tego urzędu w ciągu całego czasu istnienia T-wa.

Po zamknięciu części sprawozdawczej zebrania p. Stanisław Wroczyński odczytał zebranym referat, w którym zdał sprawę z przeprowadzonych przez niego badań nad uprawą gleby pługiem parowym.

Zaznaczywszy na wstępie, że pierwsze próby wprowadzenia pługów parowych w gub. podolskiej nie zostały uwieńczone pomyślnym rezultatem, p. Wroczyński przypisuje niepowodzenie brakowi w naszym kraju fachowców oraz pierwotnej konstrukcyi pługów—pierwsze próby były przeprowadzane przed 25 laty. W czasie swej podróży po Niemczech i Czechach, referent miał sposobność sprawdzenia świetnych rezultatów, otrzymanych przy zastosowaniu pługów parowych do uprawy buraków. Na poparcie swych wywodów, mówca przytacza szereg cyfr, wykazujących zwiększenie się ilościowe urodzaju przy uprawie parowej oraz stwierdza, że uprawa tego rodzaju wpływa dodatnio i na zwiększenie się zawartości cukru w burakach. Na potwierdzenie atoli tego ostatniego przypuszczenia referent nie mógł znaleźć, pomimo gorliwych poszukiwań, dat cyfrowych.

Następnie referent, wskazawszy na główne zalety uprawy pługiem parowym — szybkość uprawy, posuwanie się pługa dosięga 7 wiorst na godzinę, wówczas, kiedy przy uprawie wołami stanowi ono 4 wiorsty, oraz spulchnianie podkładu gleby, co jest bardzo ważnem przy naszym suchym klimacie, przechodzi do wniosku praktycznego: wybrać komisyę, która po rozumieniu się z cukrownikami zajmie się wyszukaniem środków dla przestudyowania kultury parowej i jeszcze w roku bieżącym opracuje dane, wskazujące na wpływ kultury na cukrowość buraków. Po krótkiej dyskusyi, w której wszyscy za wyjątkiem jednego mówcy wypowiedzieli się za użytecznością kultury parowej, wniosek pana Wroczyńskiego został przyjęty jednogłośnie. Do komisyi zostali wybrani oprócz wnioskodawcy pp.: L. Zdrojewski, K. Bojarski i W. Perro. Na temże zebraniu niektórzy członkowie zadeklarowali sumy na koszta badań.

Narady zostały odroczone do następnego zebrania, które odbędzie się jutro o godz. 1-ej w lokalu domu szlacheckiego. Porządek dzienny zebrania: wybory członków zarządu komisyi rewizyjnej, zatwierdzenie preliminarza budżetowego na r. 1909 i wniosków zarządu oraz referat p. Olfinowskiego w sprawie ankiety Towarzystwa.

Psie mięso jako pożywienie.

—:o:—

Według urzędowych danych statystycznych w ciągu r. 1908-go niemieckie władze sanitarne zbadały 6,805 psów, przeznaczonych na sp życie. Najwięcej psów zabito w Saksonii bo 3.692 z tych największa ilość przypada na miasto Lipsk. Co się tyczy Prus, to najwięcej mięsa psiego spożyto we Wrocławiu, Lignicy i Erfurcie. W samym Berlinie jeden tylko pies przeszedł przez obserwacyę weterynaryjną. Najwięcej mięsa psiego konsumują w miesiącach grudniu, styczniu i lutym. Dane statystycznie dotyczą oczywiście tylko psów, przedstawionych komisyi sanitarnej; przeszło jakich 10,000 psów zostało zabitych bez urzędowej kontroli.

Przemysł i handel polski w Ameryce.

—(o)—

Przemysł polski na większą fabryczną skalę zapoczątkował się w Ameryce w latach bardzo niedawnych i zaspakaja przeważnie potrzeby miejscowe lub co najwyżej w granicach Stanów Zjednoczonych. Przedewszystkiem rozwinął się on w dziedzinie fabrycznego przygotowywania artykułów spożywczych, powoli zdobywając rynki amerykańskie. Chleb polski, jak i polskie kiełbasy, tak dobrze są sprzedawane w sklepach polskich, jak i anglo-amerykańskich, gdyż w wielu większych miastach Unii zdobyły sobie markę jak najlepszą. Dlatego kilka hurtownych piekarń polskich możnaby postawić za wzór niejednej narodowości, a polskie zakłady rzeźnicze w Chicago, Buffalo i po innych miastach pędzone są parą lub elektrycznością, sprzedając swe wyroby w olbrzymich ilościach, a tu i owdzie wagonami.

Parowych młynów, wyrabiających mąkę, mają polacy kilka w stanie Jersey i jeden młyn, wyrabiający kaszę w Buffalo pod firmą A. Nowak i Syn. Browarnictwo rozwinęło się nienajgorzej. Do najstarszych browarów polskich należy browar Schreibera w Buffalo, dwa browary w Detroit, Mich. Żółtowskiego i Zyndy. Prócz tego istnieją dwa browary polskie w Chicago i jeden w Stanie Pensylwania. W Buffalo, jako własność Lipowicza i Spółki, istnieją fabryki octu, marynat i mydła.

Pięknie rozwijają się fabryki cygar Fabrykacya papierosów [illegible] cznem posiadaniu żydów i zaledwie w Chicago i Buffalo, a ostatnio w Detroit, wegetują trzy fabryczki polskie. Zakłady krawieckie doszły do wielkich rozmiarów fabrycznych po większych miastach Unii, a szczególnie w Chicago. W niektórych pracuje od 100 do 200 ludzi. Warsztaty mechaniczne mnożą się i rozwijają. Do największych należy fabryka wyrobów żelaznych Jareckiego w Erie, Pa., zatrudniająca około 200 ludzi, a składająca się z kotłowni, odlewni i warsztatów do wyrobu maszyn. Wielkie widoki powodzenia i najpiękniejszego rozwoju ma fabryka automobili w Detroit, Mich. pod firmą Grabowski and Co., przed paru tygodniami zaszczytnie odznaczona na wystawie automobilowej w Nowym Yorku. Na wyróżnienie zasługują jeszcze fabryka wozów i pojazdów pod firmą Setny and Co. w Buffalo i fabryka wyrobów platerowanych Michała Nowaka tamże.

W Nowym Yorku od lat dawnych cieszy się wzięciem i uznaniem fabryka przetworów chemicznych Cieszewskiego. Prócz tego rozwijają się jak najlepiej fabryki: kuferków i waliz braci Tyblewskich, ramek Sowińskiego pod firmą Smith i C-o, i kilka warsztatów blacharskich, mechanicznych, stolarskich.

Poważną gałęzią przemysłu polskiego jest drukarstwo. Polskich drukarń w Stanach Zjednoczonych jest przeszło 70. Niektóre wzorowe urządzone, zaopatrzone w najlepsze maszyny pospieszne. W drukarniach dzienników, jak: „Dziennik Związkowy", „Dz. Chicagoski", „Dz. Narodowy", „Dz. Ludowy", „Dz. Polski", „Kuryer Polski", „Nowiny", „Polak w Ameryce" i „Polak amerykański", a także tygodników: „Ameryka", „Gazeta katolicka" i „Straż", stawianie tekstu, a nawet robót akcydensowych mniej ozdobnych, dokonuje się maszynami (linotype). Prócz tego „Dziennik Chicagoski", „Kuryer Polski" i „Dziennik Związkowy" mają własną odlewarnię czcionek.

Do wielkich przedsiębiorstw polskich zaliczyć należy udziałową fabrykę lodu w Milwaukee i największą w Stanach Zjednoczonych fabrykę bilardów Wagnera w Nowym Yorku. Prócz tego gęsto są rozsiane fabryki i zakłady polskie najróżnorodniejszych przedmiotów, ale zaledwie wystarczające na pokrycie skromnych wymagań lokalnych. Powodzeniem coraz większem cieszą się polskie zakłady fabryczne lekarstw patentowanych, win leczniczych i wód mineralnych, warsztaty bronzownicze i złotnicze. Z pracowni ręcznych pięknie się rozwijają zakłady krawieckie, modniarskie, ozdób i odznak, sztandarów i t. p.

Jak z powyższego, chociaż bardzo pobieżnego, zestawienia widać, przemysł polski w Stanach Zjednoczonych jest jeszcze w powijakach. Postęp jednakowoż jest ogromny. Ostatni dziesiątek lat zasiał osady polskie większymi zakładami i rzucił podwaliny pod rozwój przemysłu polskiego, który ma wszelkie dane, by coraz większe zataczał kręgi i obejmował coraz to nowe gałęzie wytwórczości. Na razie Polacy w Stanach Zjednoczonych nie pokrywają nawet w 10 części swego zapotrzebowania artykułami własnego przemysłu, częścią z konieczności, częścią z przyzwyczajenia. Spodziewać się jednak należy, że pod tym względem nastąpi stanowczo zmiana na lepsze.

Zupełnie odmiennie przedstawia się handel polski w Stanach Zjednoczonych. Kupiectwo polskie w Ameryce wyolbrzymiało ilościowo, chociaż nie jakościowo. Więcej tu jest handlów polskich, niż w Poznańskiem, a bodaj czy nie trzy razy tyle, co w Galicyi, ale kupiec polsko amerykański to robotnik, przemieniony nagle w handlarza, nie mający pojęcia o racyonalnem kupiectwie i tylko dzięki sprzyjającym okolicznościom i bardzo niewybrednej klienteli, robiący dobre interesy. Rzecz naturalna jest tu mowa o handlach spożywczych, tak zwanych groserniach, których jest kilka tysięcy, ale zaledwie może 200 zasługuje na miano handlów w europejskiem znaczeniu tego słowa. Natomiast wszelkie inne interesy, jak składy żelazne, łokciowe, galanteryjne, muzyczne, jubilerskie i t. d., wymagające więcej fachowego obznajomienia kupieckiego, zazwyczaj prowadzone są bez zarzutu. Wielkich firm handlowych polskich, których obroty roczne dochodzą lub przenoszą ćwierć miliona dolarów jest kilka, zwłaszcza w Chicago i Buffalo. Dodać jeszcze wypada, że w Stanach Zjednoczonych jest kilka tysięcy szynkarzy polskich, robiących przeważnie dobre interesy, w tem kilkunastu hurtownych dostawców napojów wyskokowych wszelkiego rodzaju.

Mały fejleton.

Aktualność...

Czy wiesz czytelniku, czem jest aktualność polska?...

Naturalnie nie mówię tu o naszych wrażeniach. Bo my naszą aktualność ściśle i dobitnie wyczuwamy, jako ów chory na katar żołądka, który w każdej porze dnia i w każdej godzinie bezsennych nocy doznaje uczucia niegasnącego ani na chwilę — „gniecenia w dołku"...

Ale, czem ona jest, że tak powiem, dla — Europy?..

Trzeba się z tem zgodzić, że i spokojny obywatel z Arcachon i czynny polityk z Paryża lub z Londynu, albo z innego wielkiego ogniska cywilizacyi, który myśli o „wszystkiem", o nas nie myśli zgoła, bo my w jego rachubach, kombinacyach i bilansach polityczno giełdowych żadnego absolutnie miejsca nie zajmujemy.

Chwilami atoli i dla zaabsorbowanego [illegible] odczytując dzienniki, natyka się na wiadomość, że parlament niemiecki uchwalił wniosek, opiewający — „Żadnemu obywatelowi Rzeszy nie wolno ze względu na wyznanie wiary, usposobienie polityczne, lub narodowość nakładać jakich bądź ograniczeń przy nabywaniu, lub sprzedaży ziemi, lub przy budowaniu mieszkań"...

W pierwszej chwili europejczyk mruczy:

— Co u dyabła?!...

I patrzy do kalendarza, czy to nie *prima aprilis*, i podejrzewa mistyfikacyę, a nawet się rozwesela, myśląc o takiej awanturze, gdyby naprzykład o bywatelowi francuskiemu kazano składać przed merem wyznanie wiary politycznej dla otrzymania „papierów" na budowę — chlewa, pałacu lub innego, podejrzanej i niepodejrzanej treści, budynku...

Po momencie zdziwienia następuje jednakże inny moment i jest to właśnie ta chwila, w której Polska staje się w mózgu europejczyka — aktualną...

— A h la Pologne!... ach Drzymała!... ach wywłaszczenie, „nielae" wiece, kary za tajne nauczanie.

Na razie malują się na jego twarzy resztki niedowierzania, które wkrótce nikną rozpływając się w wyrazie pewności, bo o parę wierszy pod powyższą wiadomością europejczyk czyta uwagę, że „rząd niemiecki będzie miał środki zupełnie wystarczające, aby nie dopuścić do wprowadzenia w życie uchwały parlamentu"...

— Tum go czekał... jak powiada Zagłoba...

Uchwała, której rząd do wykonania nie dopuści, naturalnie może dotyczyć tylko — polaków...

Po aktach gwałtu i okrucieństwa Berlin przypomina Europie Polskę — parodyę sprawiedliwości i zdrowego sensu.

— — — — —

Są optymiści, którzy twierdzą:

— Panowie!... bądźmy sprawiedliwi.

— Nie mieszajmy rządu niemieckiego z narodem niemieckim, który...

I t. d., i t. d....

Ja atoli przypominam sobie, że ks. Bülow był kiedyś zwykłym baronem Bülowem, że nawet ks. Bismarck nie urodził się kanclerzem a wszystkie nienawidzące nas grupy parlamentu berlińskiego dotychczas jeszcze „pozostają w narodzie"...

Istnieje przysłowie:

„Jakie sukno — taka burka"...

Zresztą nie zapominajmy słów Goethego, który w swoim czasie tak pisał do Ekermanna:

„My, niemcy, jesteśmy narodem z dnia wczorajszego. Wprawdzie od stulecia dzielnie glebę duchową uprawiamy, jednakże upłynąć może jeszcze kilka stuleci, zanim do współziomków naszych przeniknie tyle inteligencyi i wyższej kultury, że powiedzieć o nich będzie wolno, iż dalekie te czasy, kiedy byli barbarzyńcami".

Te słowa dużo tłómaczą.

Nietylko Goethe niemcom wymyślał. Wymyślają im wszyscy, co postaci rzeczy nie zmienia bynajmniej.

Najdziksze zarządzenia gabinetu berlińskiego zawsze należyty posłuch w narodzie znajdą, bo pomaga tu odpowiadająca duchowi niemieckiemu iście „pruska" tresura.

Nie darmo przed stu laty Henryk von Kleist w „Kätchen von Heilbronn" idealizował drogą prusakom ideę dyscypliny społecznej, rozgraniczającej kasty, wobec której musi zamilknąć nawet miłość, a w „Der Prinz von Homburg" opiewał z zapałem dyscyplinę wojskową *wyższą* i *świętszą* nad miłość ojczyzny".

Krytyków w rodzaju Goethego posiadają niemcy coraz mniej...

Von Kleist — tryumfuje.

I naprózno apelowalibyśmy do ich sumienia, a honor...

— „Honor — mówił Falstaff — jest tarczą herbową, niczem więcej i na tem się kończy mój katechizm".

Czarny Jegomość.

Posiedzenie rady miejskiej.

—:—

Onegdaj odbyło się nadzwyczajne posiedzenie rady miejskiej, zwołane dla zaznajomienia się radnych z referatem p. Wołyńskiego o wyodrębnieniu m. Kijowa w jednostkę ziemską. Referat został opracowany wskutek polecenia głównego zarządu do spraw miejscowych, który zażądał nadesłania ścisłych danych statystycznych, dotyczących zależności m. Kijowa od ziemstwa, jako materyału niezbędnego przy opracowaniu odnośnego projektu prawa. P. Wołyński w rzeczowym referacie, popartym cyframi, wykazał wydatki ziemstwa na m. Kijów, oraz zyski, osiągano w formie podatków ziemskich od miasta. Referent przedstawił kwestyę może w nieco stronnem oświetleniu na korzyść ziemstwa, mimo to nieproporcyonalność między wydatkami na potrzeby miasta a olbrzymiemi dochodami była oczywistą.

Na zebraniu był obecny prezes ziemstwa, p. Sukowkin, który dwa razy zabierał głos w dyskusyi. P. Sukowkin starał się wyjaśnić, że dążności miasta nie mają realnej podstawy. Wyodrębnienie Kijowa w jednostkę ziemską może, zdaniem jego, tylko zwiększyć sumę podatku ziemskiego, wyodrębnienie w niezależną jednostkę ziemską jest niedopuszczonem przez prawo. Dalsza dyskusya wkroczyła na tory specyalne. Na wniosek referenta rada postanowiła zmienić swą poprzednią uchwałę o wyodrębnienie Kijowa w jednostkę ziemską powiatową, a rozpocząć starania o wyodrębnienie go w jednostkę niezależną. W dalszym ciągu rada postanowiła polecić zarządowi miejskiemu wspólnie z komisyą do potrzeb i korzyści miasta i referentem sprawdzić dane statystyczne, przytoczone w referacie, i przesłać je do ministeryum spraw wewnętrznych. Stosownie do tej uchwały zarząd miejski wspólnie z komisyą do potrzeb i korzyści miasta przystąpił do określenia sumy wydatków ponoszonych przez ziemstwo na m. Kijów. Wydatki te zostały określone w sumie 165 tys. rb. rocznie. W takim też sensie została ułożona odpowiedź zarządu miejskiego zarządowi głównemu do spraw gospodarki miejscowej.

KRONIKA.

—:—

— **Wizytacya nowego kościoła.** Dnia [illegible] Jego [illegible] budujący się w m. Kijowie kościół pod wezw. św. Mikołaja. Oprowadzany przez prezesa komitetu budowy Leonarda Jankowskiego i członków komitetu Józefata Andrzejowskiego i Władysława Dolińskiego obejrzał budowę kościoła jak zewnątrz, tak i wewnątrz, przytem szczególną uwagę i zadowolenie Jego Ekscelencyi wywołało artystyczne obrobienie w stylu gotyckim sklepień, ścian, filonów i oddrzwi, tudzież piękne wykończenie witraży, przedstawiających symbole Modlitwy Pańskiej i Pozdrowienia Anielskiego, emblematy z Pisma świętego, szczególnie 3 obrazy prezbyteryum: „Narodzenie Chrystusa Pana", „Chrystus Pan na Golgocie przed ukrzyżowaniem", „Zmartwychwstanie Pańskie" i 2 w bocznych nawach: „Zwiastowanie Najświętszej Maryi Panny" i „św. Mikołaj". Przytem Jego Ekscelencya udzielić raczył swoje pasterskie błogosławieństwo Komitetowi budowy, budowniczemu i wszystkim ofiarodawcom, życząc pomyślnego i rychłego ukończenia świątyni Pańskiej.

— **Nominacye proboszczów.** Z rozporządzenia władzy dyecezyalnej zostali naznaczeni: Ks. kanonik Władysław Krzemiński proboszczem w Strzyżawce; ks. Apolinary Tarnogórski — proboszczem w Oratowie; ks. Łukaszewicz wikary w Żytomierzu — czasowo pełniącym obowiązki proboszcza w Dąbrowicy; zarząd dekanatem łuckim poruczono ks. Stanisławowi Żukowskiemu, proboszczowi w Nieświczu.

— **Ks. Władysław Sapieha** z Krasiczyna w Galicyi, przystępując do wydawanictwa listów, mów i poezyi księcia Kazimierza-Nestora Sapiehy (generała artyleryi litewskiej i marszałka konfederacyi litewskiej; 1757—1798) zwraca się za naszem pośrednictwem z uprzejmą prośbą do tych wszystkich, którzy są w posiadaniu wymienionych lub innych pism Kazimierza-Nestora Sapiehy lub mają w tym kierunku jakąkolwiek wiadomość), o łaskawe udzielenie mu o nich informacyi.

— **Z komitetu kiermaszowego.** Komitet kiermaszowy za naszem pośrednictwem przypomina osobom interesowanym o dzisiejszem zebraniu w klubie szlacheckim, Kreszczatik Nr 29 o godz. 4 pp., na które proszeni są: panie gospodnie kiosków, komitet ścisły i komitet pomocniczy panów delegatów.

Komitet podaje również spis szczegółowy wszystkich osób, biorących czynny udział w kiermaszu. Spis ten zamieszczamy w rubryce „Nadesłane".

— **Podwieczorek T-wa kolonii letnich**, jak nas poinformowano, został odłożony i odbędzie się dopiero we środę dn. 25 b. m.

— **Głos Katolicki.** Wyszedł z druku № 4 „Głosa Katolickiego". Na treść numeru złożyły się artykuły następujące: 1) Malowane smoki, ks. Biskupa Karola Niedziałkowskiego, 2) Złote piórka, 3) Wielka manifestacya religijna w Smyrnie, 4) Karol Darwin, 5) Bibliografia chwili bieżącej, 6) Z prasy polskiej, 7) Z prasy zagranicznej. 8) Zwracamy uwagę, 9) Z zakresu apologii popularnej (Indeferentyzm religijny, dokończenie), 10) Błogosł. Klemens Hofbauer, 11) Pokłosie błędów, uprzedzeń i niedokładności, 12) „Postęp" na kresach, 13) Ze skarbnicy literatury lat ubiegłych, 14) Ruch katolicki i życie Kościoła, 15) Dla Czytelników „Głosu Katolickiego", 16) Nauka i duchowieństwo katolickie, 17) Treść ruchu chrześcijańsko-społecznego.

— **Woda w politechnice.** Gubernator zawiadomił dyrektora instytutu politechnicznego, iż prawidłowe funkcyonowanie wodociągów w obrębie instytutu jest zupełnie zapewnione.

— **Zatwierdzenie.** Naczelnik gubernii zatwierdził na członków komitetu budowlanego szkoły handlowej w Berdyczowie: Adolfa Golińskiego, Kazimierza Głębockiego, Ludwika Rogulskiego, Bronisława Rozwadowskiego, Władysława Ślaskiego, Piotra Gerasimowa i Salomona Lichtensztadta.

— **Zjazd.** W dniach 10—17 czerwca r. b. odbędzie się w Kijowie drugi zjazd felczerów, felczerek i akuszerek. Głównym przedmiotem obrad zjazdu będą warunki bytu i pracy w różnych instytucyach, sprawy wykształcenia zawodowego, oraz sprawy organizacyjne.

— **Obiad koleżeński.** Dziś o godz. 6-ej wieczorem w restauracyi hotelu Europejskiego odbędzie się obiad koleżeński agronomów.

— **Zesłanie b. posła.** B. poseł do drugiej Dumy od gubernii czernihowskiej, Wasyl Chwost, trzymany dotąd w więzieniu czernihowskiem, 16 lutego został wysłany etapem do miejsca osiedlenia, zgodnie z wydanym nań przez izbę sądową kijowską wyrokiem.

OSOBISTE.

— Przyjechał wczoraj z Warszawy i bawi w naszem mieście znakomity historyk i autor całego szeregu prac z zakresu historyi ziem ruskich, prof. Aleksander Jabłonowski.

W Kijowie będzie bawił p. Jabłonowski około tygodnia.

— DRAMAT W WAGONIE. Wczoraj zrana pod Koziatynem pasażerowie pociągu «Humań—Kijów» zostali przestraszeni dwoma wystrzałami, jakie się rozległy w jednym z przedziałów, gdzie jechał jakiś mężczyzna w średnim wieku z młodziutką kobietą. Oboje przedtem zwrócili na siebie uwagę współpasażerów ożywioną bardzo rozmową o swych osobistych stosunkach miłosnych. Gdy podróżni wpadli do przedziału, zobaczyli leżącą na kanapie kobietę z krwią na sukni i obok na podłodze jej towarzysza z twarzą zakrwawioną. Po przybyciu pociągu do Koziatyna obojgu okazano pomoc lekarską. Mężczyzna miał ranę postrzałową w skroni, towarzyszka jego w piersiach. Podróżnego w stanie beznadziejnym pozostawiono w Koziatynie, a młodą kobietę przewieziono do Kijowa i umieszczono w szpitalu kolejowym. Osobistości obojga podróżnych nie zostały dotychczas stwierdzone.

— SKANDAL W OLIMPIE. Wczoraj w nocy dwaj panowie F. Ż. i A. D. urządzili po pijanemu skandal w Olimpie. Siedzieli oni w loży pierwszego piętra i przy końcu przedstawienia zaczęli rzucać różne przedmioty na publiczność, siedzącą na dole. Na szczęście nikt nie został poszkodowany. Policya spisała protokół [illegible] zostali wyprowadzeni z Olimpu. [illegible] skiem, faszynę i t. d. Pociągi w tem miejscu puszczane są z ogromną ostrożnością i idą bardzo powoli. Zachodzi obawa wstrzymania ruchu.

— ROZERWANY POCIĄG. Onegdaj o godzinie 4-ej po południu na dystansie «Fastów—Kożanka» uwiązł w zaspach i rozerwał się na części pociąg towarowy, idący z Kijowa. Dopiero o godz. 8-ej wieczorem pociąg częściami był dostawiony do Kozanki, co wywołało opóźnienie w ruchu pociągów wieczornych.

— PORZUCONE DZIECKO. W wagonie 3-ej klasy pociągu olszanickiego Nr. 16, który przybył do Kijowa o godz. 7-ej wieczorem dnia 18-go lutego, pozostawiono miesięczną dziewczynkę.

— NOŻOWNICTWO. W sadybie Nr. 6 przy ul. Tatarskiej doszło onegdaj do starcia pomiędzy robotnikami. Podczas starcia włościanin Andrzej Czerwin został raniony nożem w plecy. Poszkodowanego odwieziono do szpitala robotniczego.

— NAGŁA ŚMIERĆ. W przytułku dla rekonwalescentów tyfusowych (Oboleńska Nr. 45) zmarł nagle na anewryzm serca Teodor Wasilenko, liczący 60 lat.

— OSZUSTWO. Niemiecki poddany O. Przybyła, zarządzający magazynem towarzystwa Hagen (Kreszczatik 35), zawiadomił policyę, że onegdaj na mocy sfałszowanego listu inżyniera Campbella wydana została z magazynu maszyna do pisania wartości 235 rb. Sprawca oszustwa nie został wykryty.

— KRADZIEŻE. Prowizor D. Litwin, który przyjechał na kontrakty i stanął w hotelu «Marsylia» przy ul. Wasylkowskiej, został okradziony przez włościanina Aleksandra Filipowa, którego najął do usług na czas kontraktów. Filipow umknął, zabrawszy 114 rb. gotówką, różne towary wartości 250 rb. i 2 kwity na towary.

Dokonano kradzieży z mieszkania «artieli» robotników w domu Nr. 6 przy ul. Basejnej.

Stójkowy posterunkowy zauważył onegdaj w sadybie Nr. 51 przy ul. Kuzniecznej niewiadomych złoczyńców, którzy, gdy stójkowy zbliżał się do nich, rzucili się do ucieczki. Jednakże stójkowemu udało się ująć jednego z uciekających. Okazało się, że jest to Paweł Osipow, który już był karany więzieniem za kradzież. Trzej pozostali, którzy usiłowali ograbić jedno z mieszkań, umknęli.

— NAPAD ZBROJNY NA PADOLE. Wczoraj o godz. 9-ej wieczorem przy ul. Kożemiackiej na Padole miało miejsce zajście następujące: właściciel piwiarni w domu Nr. 14, Fedotow, wraz z żoną wyruszył do teatru, pozostawiając w piwiarni subjekta 14-letniego chłopca A. Wichrowa. O godz. 9-ej wieczorem siostra Wichrowa zaszła do piwiarni i znalazła tu swego brata leżącego na podłodze w kałuży krwi bez znaku życia. Przy jakich okolicznościach został on raniony, powiedzieć on nie mógł; ślady jednak, pozostawione przez rabusiów w kasie i ubraniu chłopaka, świadczyły, że dokonano tu napadu w celu rabunku. Wezwano Pogotowie, lecz w chwili przybycia lekarza chłopak już nie żył.

Mordercom udało się zrabować nie wiele, ponieważ Wichrow posiadał li tylko około 4 rb. własnych pieniędzy, w kasie zaś było trochę pieniędzy drobnych.

Na miejsce wypadku przybyli przedstawiciele władzy śledczej, lecz dotychczas nie udało się wykryć najmniejszego nawet śladu przestępców.

— W SPRAWIE WCZORAJSZEGO NAPADU. Nocy ubiegłej policya dokonała w mieście kilku rewizyi i aresztowań w celu wykrycia uczestników napadu na właściciela domu przy ul. W. Wasylkowskiej, Brasznikowa.

Aresztowane osoby były jednak wkrótce wypuszczone na wolność, ponieważ stwierdzono ich *alibi*.

Z SĄDÓW.

Sprawa studenta Rafałowskiego.

Czwarty wydział kijowskiego sądu okręgowego przy udziale sędziów przysięgłych rozpoczął wczoraj rozpatrywać sprawę studenta liceum Jarosławskiego Aleksandra Rafałowskiego, oskarżonego o zabójstwo swej żony. (art. 1,455 cz. 2 i 3 kodeksu karnego.) W swoim czasie dzienniki podały niektóre szczegóły tej zbrodni. Wiadomo więc, iż około godziny 1-ej w południe stawił się do cyrkułu Starokijowskiego Rafałowski, ówcześnie student uniwersytetu kijowskiego, oznajmił dyżurnemu rewirowemu, iż zabił swoją żonę, oraz wręczył mu rewolwer Browninga. Policya udała się do mieszkania, gdzie rzeczywiście znalazła na kanapie trupa Wiery Rafałowskiej. Śmierć spowodowaną była 8 ranami postrzałowemi.

Rafałowscy po przyjeździe z jej majątku położonego około wsi Jasnogorodki pow. kijowskiego mieszkali oddzielnie: on w hotelu «Francya», ona zaś u ciotki Anny Iwanowowej w domu pod Nr. 94 przy ulicy Funduklejowskiej.

Sprawa ta była już kilka razy odraczana z powodu wątpliwości co do normalności stanu umysłowego oskarżonego, które za każdym razem były kwestyonowane na sądzie. Rafałowski został zbadany przez lekarzy specyalistów, którzy uznali jego władze umysłowe za najzupełniej normalne.

Przewodniczy rozprawom członek sądu okręgowego Postawski; oskarża wiceprokurator Tułow. Bronią adw. przys. L. Gładkow i pryw. docent M. Samofałow. Jako przedstawiciel powoda cywilnego, ojca zamordowanej żony Rafałowskiego, występuje adw. przys. E. Nemetti. Świadków stawiło się czterdziestu kilku. Rozprawy toczą się przy drzwiach zamkniętych. Sprawa została naznaczoną na trzy dni.

Sprawa Smirnowa.

Wczoraj dwunasty wydział kijowskiego sądu okręgowego bez udziału sędziów przysięgłych rozpatrywał sprawę Piotra Smirnowa, oskarżonego o fałszowanie i sprzedawanie fałszywych świadectw gimnazyalnych (art. 1.538 kod. kar.) Dnia 7 kwietnia roku 1905 profesor seminaryum duchownego radca stanu Piotr Smirnow otrzymał od kuratora okręgu naukowego pozwolenie na otwarcie prywatnego gimnazyum męskiego bez praw. W lecie roku 1906 doszło do wiadomości kijowskiego zarządu naukowego, iż w szkołach dentystycznych Żuka, Blanka i Gołowczynera znajduje się wielu uczniów, posiadających świadectwa z ukończenia 6 klas zakładu naukowego Piotra Smirnowa.

Ponieważ podobny zakład naukowy nie był zaregestrowany w zarządzie, któremu nie został zakomunikowany ani skład ciała profesorskiego, ani też nie było żadnych sprawozdań z działalności pedagogicznej takiego zakładu, przeto kurator okręgu zwrócił się do policyi z prośbą o zakomunikowanie mu, czy istnieje w Kijowie gimnazyum Smirnowa i o ile istnieje, to gdzie się mieści. Policya po sprawdzeniu odpowiedziała, iż szkoły takiej nigdzie w Kijowie nie ma i że takowa nigdy nie istniała. Świadectwa wydawane przez Smirnowa były podpisane przez niego, oprócz tego znajdowały się na nich podpisy członków rady pedagogicznej: duchownego Linczewskiego, W. Wiszniewskiego, G. Grygor, M. Riubcz, A. Radol. oraz sekretarzów rady: M Barwiński i Jenisz.

Okazało się, iż skrócone podpisy oznaczają: Radolicki, Grigoriew, Riaberun i Jeniszerłow. oraz, że wszyscy podpisani zajmują się działalnością pedagogiczną i są nauczycielami w różnych zakładach naukowych w Kijowie, lecz po zbadaniu charakterów pisma przez biegłych stwierdzili oni, że wszystkie podpisy oprócz Smirnowa są podrobione przez jedną i tą samą osobę. Następnie śledztwo wykazało, iż świadectwa te, w liczbie 159, sprzedawał za pośrednictwem żyda Keselmana, Piotr Smirnow po 300—400 rubli sztuka.

Sprawa ta była kilka razy odraczana z różnych powodów. Oskarżony nie prosił o naznaczeniu mu obrońcy z urzędu; wczoraj zaś stawił się bez adwokata; na pytanie sądu wymienił nazwisko swego obrońcy, lecz ten się nie stawił, pomimo iż posyłano po niego do mieszkania (woźny go nie zastał). Oskarżony prosił o ponowne odroczenie sprawy, na co jednak sąd się nie zgodził. Wobec tego sprawa toczyła się bez udziału obrony. Oskarżony do winy się nie przyznał, twierdząc, iż zakład naukowy jego istniał przez kilka miesięcy w roku 1905 i egzaminy w nim się odbywały.

Po wysłuchaniu 9 świadków, przemówień wiceprokuratora i oskarżonego, sąd skazał Pio- [illegible]

Po dwudniowych rozprawach wczoraj wieczorem kijowski sąd wojenno-okręgowy ogłosił wyrok w sprawie «kijowskiej grupy anarchistów-komunistów.»

Izaak Dubiński (Saul Aszkinadze), Herman Sandomirski, Naum Tyrz i Edgar Horn (Endel Szmelte) uznani zostali za winnych należenia do organizacyi anarchistów i skazani na pozbawienie wszystkich praw stanu i zesłani do ciężkich robót: Dubiński na lat 15, Sandomirski na 8 lat, Tysz na 8 lat i Horn na 5 lat i 4 miesiące. Chana Budziańska, Julianna Krawiec, Brajna Skłowska i Piotr Latkowski uznani zostali za winnych niedoniesienia i skazani na osadzenie w fortecy: Budziańska, Krawiec i Skłowska na 8 miesięcy a Latkowski na 2 lata. Ksenię Ternowiec uniewinniono.

Ponieważ Dubiński skazany już był przez odeski sąd wojenny na karę śmierci, którą zamieniono mu dożywotniemi ciężkiemi robotami, (z których Dubiński zbiegł), Tysz zaś — również skazany był przez warszawski sąd wojenny na 15 lat ciężkich robót, wobec tego dawniejsze kary pokrywają obecnie im naznaczone.

TEATR I MUZYKA.

Koncert z utworów Władysława Zeleńskiego.

Tak więc w znamiennym dla sztuki naszej dniu 18 b m. polska publiczność kijowska, dla której Szopen i Moniuszko byli dotychczas alfą i omegą muzyki swojskiej, a twórczość całego zastępu ich spadkobierców wydawała się bajką o żelaznym wilku, stanęła oko w oko z jednym z najwybitniejszych przedstawicieli polskiego kierunku sztuki współczesnej. Pod słowem „polski" rozumiemy nie tyle narodowość twórców tego kierunku, ile ów duch, rdzennie narodowy, przenikający kompozycye Żeleńskiego, Noskowskiego, Paderewskiego (w „Manru"), Nowowiejskiego (w uwerturach i chórach), Niewiadomskiego (pieśniach). kompozycyi, w których najnowsze harmoniczne i instrumentalno-polifoniczne zdobycze tworzą oprawę dla jednej i tej samej zasadniczo idei.

Wprawdzie wystawiano u nas przed paru laty „Manru", a staraniem p. Winogradzkiego urządzono parę koncertów, poświęconych wyłącznie kompozytorom polskim. Były to jednak zjawiska epizodyczne, nie dające należytego pojęcia o współczesnej muzyce polskiej. Koncert zaś K. T. D., w połączeniu z „Jankiem" w operze, gruntownie zaznajomił nas z jednym przynajmniej z naszych pieśniarzy — Władysławem Żeleńskim.

Obydwa czynniki twórczości i intuicya, czyli natchnienie, oraz środki techniczne, równie plastycznie wystąpiły na tle programu koncertu z dn. 18 b. m. Bo, jeśli kwartet smyczkowy (wykonany przez miejscowy zespół pp. Pulikowskiego, Ryba, Mullerta i Kaspina) jest przykładem zdumiewającej erudycyi i pracy technicznej, jeśli filigranowość wykończenia łączy się w nim z nadzwyczajną pomysłowością kontrapunktyczną, samodzielnością prowadzonych przez każdy instrument głosów, zwijających się w oryginalne sploty dźwiękowych kombinacyi, — to znowu pieśni i arye Żeleńskiego (wykonane przez śpiewaków i p. Piatyhorowicza) są to, jak mówi właśnie Poliński, „najcenniejsze perły jego natchnienia", o formie jasnej, prostej, przejrzystej, treści, przemawiającej wprost do duszy, zawsze szlachetnych, a nastrojowych melodyach. Trio zaś (na fortepian, skrzypce i wiolonczelę), które łączy w sobie poetycki polot z mistrzostwem przyoblekającej go formy, jest ogromnie cennym nabytkiem nietylko dla polskiej, ale i dla ogólnej muzyki kameralnej. Jest tu i potęga dramatyczna, i gwałtowne wybuchy namiętności, jakiś ruch żywiołowy (w części pierwszej), jakaś niezmiernie tęskna nuta, która z drugiej części tria uczyniła najpiękniejszy bodaj ustęp całego dzieła. Polifonicznie wytrzymana partya fortepianu (mówiąc w nawiasie wykonana doskonale przez p. Chodorowskiego) wytwarza pełne, głębokie, barwne tło.

O twórczości Żeleńskiego będziemy mieli jeszcze zresztą możność pomówienia z okazyi „Janka".

O zaletach sił miejscowych, które przyjęły udział w koncercie, pisać nie mamy potrzeby — zbyt dobrze są znane całemu muzykalnemu Kijowowi. Po raz pierwszy w Kijowie dała się słyszeć p. Korwin-Szymanowska, śpiewaczka o niezbyt doniosłym, ale bardzo sympatycznym w brzmieniu liryko koloraturowym sopranie. Koloraturowe wyrobienie jest główną jej zaletą. Staccata, tryle i temu podobne trudności techniczne oddaje jasno, czysto i dobitnie. P. Grąbczewski, z którym z całą przyjemnością odnowiliśmy znajomość z przed laty, zachował w stanie pierwotnym medium swego głosu, ale i z tej niezbyt rozległej skali, którą artysta włada swobodnie, można osądzić dziś, co to za doskonały, mocny, iście męzki baryton, i z jaką umiejętnością i muzykalnością używa go p. Grąbczewski. Na wielkie uznanie zasłużył pan Oreszkiewicz — takim wdziękiem, prostotą i poezyą tchnęły wykonane przez niego utwory.

Koncert zaszczycił swą obecnością sam kompozytor, nadzwyczaj serdecznie witany przez publiczność. Kilkakrotnie sam zasiadał do fortepianu, by towarzyszyć solistom.

Przypominamy publiczności, że dziś w operze premiera „Janka".

W. T. D.

Występy M. Frenkla.

Wobec pogłosek, jakoby p. M. Frenkel miał wystąpić więcej razy, niż zapowiedziano, zaznaczamy, że Zarząd Tow. Mił. Sztuki zaprosił znakomitego gościa tylko na trzy występy i p. Frenkel stanowczo zaraz po trzecim występie wyjeżdża. Nadto, o ile nam wiadomo, znakomity artysta nigdzie poza trupą dramatyczną miejscową występować w Kijowie nie zamierza.

Bardzo godnem pochwały jest, że Zarząd Pol. Tow. Mił. Sztuki nie wyśrubował cen biletów, tak, że najdroższe krzesło kosztuje 4 rb. Sprzedaż biletów idzie nader raźno i możebnem jest, że sala teatru Miedwiediewa zo [illegible]

— **Język polski w szkołach** [illegible] nik żargonowy «Haint» otrzymał z Petersburg następującą wiadomość:

«Rada ministrów zgodziła się z opinią władz miejscowej, że rozporządzenie, wydane w spr wie prywatnych szkół żydowskich w Królestw Polskiem, mianowicie co do prowadzenia wykł dów przedmiotów ogólnych w języku polskim nie jest zgodne z prawem. Minister oświaty p lecił przeto wszystkim dyrekcyom naukowym obrębie Królestwa Polskiego, ażeby zabronio nadal wykładać w języku polskim w prywatny zakładach żydowskich».

— **Testament ś. p. Kazimierza hr. Sobańskiego.** Onegdaj w V-ym wydziale sądu okręgowe warszawskiego otwarto testament zmarłego prz kilkunastu dniami w Warszawie ś. p. Kazimier hr. Sobańskiego, właściciela dóbr Guzów.

Testament, spisany na zwyczajnym papierze listowym, poza zapisami dla najbliższej rodziny, obejmuje dwa następujące legaty:

1) Rb. 30,000 zapisuję na dobroczynne lub humanitarne cele w Królestwie Polskiem do uznania żony.

2) Zbiór cały monet (wartości około 100,000 rubli, jak nas poinformowano, *przyp. red.*) z szafą żelazną z dokumentami oraz z szafą z księgami do tego zbioru należącemi ofiaruję miastu Warszawie, na utrzymanie zaś, pomieszczenie i kompletowanie tego zbioru zapisuję 3,000 rb. w rencie państwowej. Gdyby zapis z jakichkolwiek względów nie mógł być przyjęty, przechodzi na własność mych ogólnych zapisobierców.

Wykonanie ostatniej woli zmarły zlecił żonie swej i bratu Michałowi hr. Sobańskiemu.

PRZYJECHALI DO KIJOWA:

Hot. Versailles. Helena Kaplińska, L. Rozental, Antoni Kirch, Józef Strycharzewski, K. Sokołowski, I. Sewruk, G. Celtner, Andrzej Witoszew, Krotochwil, August Koziel, A. Rauch z Warszawy.

Hot. San Remo. Tadeusz Wróblewski, Antoni Żółtowski, Antoni Bielski, Grzegorz Sawrański, Filip Bertron, Józef Bogusz, Wincenty Rosołowski.

Hot. Europejski. Bar. Jerzy Meyendorf, Władysław, Waleryan i Zygmunt Lipkowscy, hr. Jan Tarnowski, Emil Welfing, Karol Trojanowski, Ignacy Żurowski, Gripari ze Starokonstantynowa.

Hot. Continental. Załkind z Krzemieńczuga, Zonon Karaszewski, Włodzimierz Głębocki, Erazm Żmijewski z Berszady, Wołyński, B. Łobodowski, A. Rieznikow, Zygmunt Chojecki, M. Sokołowski.

Hot. Francuski. Monasterski z Łuczańskiej cukr., Wekker, hr. Montrezor, Sawicki, Zubicki, Krym, Karpowicz, Osiński, Cejtlin, Rodkiewicz.

Hot. Savoy. Agsten, Babski, Miżam, Wahl, Szwotacher, Fus, Szterman.

Hot. François. Moisiejew z Moskwy, Szemiot, Długołęski z Podola, Zuławski z Białej Cerkwi, Ułaszyn z Podola, Wilkoszewski z Winnicy, Plage, Korotkow, Kan, Retoński z Podola, Dajn, Byliński.

Hot. Ermitage. M. Mierzlakow, B. Twardowski, S. Stejner, O. Makarewicz, I. Mieszczannikow, W. Głoba.

WYJECHALI Z KIJOWA:

Hot. Ermitage. A. Genkin, M. Protasow, L. Flejszer.

Hot. François. Kucharski, Lesig, Blembel, Pfafius, Ruban, Stępowska, Zapolski, Żurakowski, Zaleski, Grodziński.

Hot. Francuski. Stieriebriakow, Boguszewski.

Hot. Continental. Zieleński, Erenburg, Chojnowski, Dunjew.

Hot. San-Remo. Eljaszewicz.

Hot. Versailles. Sobolewska, Czipiżnikow.

Ze sportu.

—:o:—

Wilbur Wright zaczyna sobie zdobywać coraz większą popularność. Dnia 18 b. m. przed południem zrobił wzlot z hr. Lambertem, który częściowo sam już aeroplanem kierował, a wzlot ten trwał 18 minut. Po południu jechał z Tissandierem, który zupełnie sam kierował, a wzlot trwał 21 minut. Pogoda doskonała, więc dalsze próby b y w toku.

Dnia 20 b. m. przybył do Pau król hiszpański Alfons swoim samochodem o godzinie 9 i pół

rano. Publiczności nie było bardzo wiele, z czego król był bardzo zadowolony, a powitawszy serdecznem uściśnieniem ręki obu braci Wrightów, prosił zaraz o bliższe wyjaśnienie co do ich aeroplanów. Wilbur dokonał zaraz wzlotu na swoim aeroplanie, trwającego 28 minut, którym król był zachwycony. Następnie wsiadł też sam król do aeroplanu, który jednak pozostawał na ziemi, i kazał sobie wyjaśnić znaczenie wszelkich na nim przyrządów, poczem hr. Lambert dokonał wzlotu, trwającego 13 minut, a będącego demonstracyą niejako.

Na śniadanie w hotelu Gassion zaproszeni zostali przez króla bracia Wrightowie, z którymi król prowadził ożywioną konwersacyę.

Następnego dnia odjechał król na zawody narciarskie do Cauxbonnes.

W najbliższym czasie udać się mają obaj bracia Wrightowie do Londynu, gdzie zostali zaproszeni przez tamtejsze Tow. aeronautyczne, a w jesieni jadą do Berlina.

Ostatnie wiadomości.

—o—

Sprawa Brzozowskiego. Sąd nad Stanisławem Brzozowskim rozpocznie się ponownie już w tym tygodniu. Zgodnie z wnioskiem obrony powołano 15 nowych świadków. D-r Diamand powrócił już z Paryża i przywiózł notatki Bakaja z r. 1904, gdzie kilkakrotnie powtarza się nazwisko Brzozowskiego. Sądowi przedstawione zostaną również pisemne zeznania członków komitetu centralnego s. d., a mianowicie Łopatina, Krapotkina i Wiery Figner.

W czasie rozprawy partyjnej Azewa w Paryżu, wszyscy troje przesłuchiwali także Bakaja i Burcewa, którzy już wówczas w zeznaniach swoich wspominali o sprawie Brzozowskiego.

Zmiany w prasie wiedeńskiej. Organ dyplomacyi austro-węg. „Fremdenblatt“ otrzymał naczelnego redaktora w osobie d-ra Juliusza Szepsa, dotychczasowego nacz. redaktora „Wiener Allg. Ztg“.

D-r J. Szeps, jako redaktor „Wiener Allg. Ztg“ z wielką życzliwością, a zawsze z bezstronnością, traktował sprawy polskie.

Naczelną redakcyę „Wiener Allg. Zeit.“ objął polak, d-r Edward Goldscheider, znany literat.

Zmiana prezydenta. Wczoraj d. 4-go b. m. ustąpił Roosevelt ze swej prezydentury, którą piastował od dn. 14-go września 1901. Rządy obejmuje Taft jako 35 z rzędu prezydent Stanów Zjednoczonych. Gabinet jego składa się z następujących członków: Philander Ch. Knox, sprawy zewnętrzne, Franklin Mac Veagh, sekretarz skarbu, Ballinger, sprawy wewnętrzne, Wickersham, generalna prokuratorya, Nagel, handel i roboty publiczne, Wilson, rolnictwo, Dickinson, wojna, Lengkerne-Mayer, marynarka.

Sprowadzenie zwłok Słowackiego. Ze Lwowa nadchodzi wiadomość, że komitet obchodu 100-ej rocznicy urodzin Słowackiego uzyskał, po przeszło rok trwających staraniach, pozwolenie rządu francuskiego na sprowadzenie zwłok poety do kraju.

Telegramy.

—)o(—

(Od korespondentów własnych).

Sprawa Zanczewskiego i Waśkowskiego.

Petersburg. — Dziś drugi dzień rozpraw w sądzie, poświęcony badaniu świadków.

Dziś składali zeznania były minister oświaty Kaufman, kurator okręgu Musin Puszkin i prof. Gołowin. Charakterystyczne są zwłaszcza zeznania Gołowina; robią one wrażenie, że na nich oparty jest cały akt oskarżenia.

Kaufman, zeznając, cytuje szereg dokumentów, przedewszystkiem zaś swoją korespondencyę z Zanczewskim i Musinem. Doniósł on Zanczewskiemu o urzędowych wiadomościach o rozruchach i zapytywał o powzięte środki zaradcze. Kaufman doszedł do wniosku, że Zanczewski przesyła mu wiadomości nieprawdziwe. Widząc, że nie doczeka się prawdy, Kaufman postanowił wytoczyć Zanczewskiemu proces.

Obrońca ks. E. Trubeckoj pragnie wyjaśnić, czy w innych uniwersytetach istniały rady koalicyjne.

Warwarin oświadcza, że świadek nie jest ekspertem i nie jest obowiązany odpowiadać.

Ks. Trubeckoj wysłuchuje tej uwagi siedząc.

Warwarin: proszę wstać.

Trubeckoj zapytuje ponownie, czy istnieją obecnie rady koalicyjne.

Kaufman: pokryjomu istnieją, działalność ich jednak jest utrudnioną.

Pergament stara się wyjaśnić znaczenie zeznań, że dzięki uczestnictwu młodszych profesorów w posiedzeniach rady prasa o wszystkiem bywała poinformowaną.

Kaufman nie jest w stanie tego dowieść.

Makłakow reasumuje poprzednie zeznania Kaufmana, Warwarin jednak oświadcza: Niema co powtarzać słów świadka. Proszę siedzieć i słuchać. Czy pan ma jakie zapytanie?

Makłakow: nie, w takich okolicznościach nie mam.

Musin Puszkin w swych zeznaniach największy nacisk kładzie na to, że rektor Zanczewski nie szanował go i nic mu nie donosił. W końcu wychodzi na jaw, że Musin-Puszkin swe wiadomości przedewszystkiem czerpał z „Nowego Wrem.“, wobec czego proszą go o zaprzestanie składania zeznań.

Prof. Gołowin w swych zeznaniach stara się dokuczyć Zanczewskiemu i twierdzi, że zajął on stanowisko rektora przed zatwierdzeniem go. Następnie świadek dowodzi, że Zanczewski znajdował się w rękach organizacyi studenckich i był ich niewolnikiem. Gdy obrońca ks. Trubeckoj zapytuje, czy przed Zanczewskim nie było podobnych precedensów, Gołowin odpowiada, że czasy były gorsze, ale podlejszych nie było.

Na prośbę Zanczewskiego ogłasza się protokóły rady o bojkocie studentów Lewaszowa i Mańkowskiego.

Dalszy ciąg rozpraw odkłada się do dnia następnego.

Zjazd szlachty.

Petersburg. — Zjazd szlachty rozpatrywał referat Hurki o ekonomicznym stanie państwa.

Hurko w referacie swym udowadnia, że produkcyjność kraju się zmniejsza stale, potrzeby ludu są coraz słabiej zaspakajane, — finanse zaczynają się chwiać.

Kowańko dowodzi, że lud jest bogaty, włościanie żywią się doskonale, nadprodukcya wywożona bywa zagranicę. Włościanie żyją lepiej, niż szlachta.

Sarafow wygłasza mowę, w której dowodzi, że po referacie Hurki nie warto omawiać nędzy ludu.

Kuszelew jest zdania, że urzędnicy doprowadzili lud do nędzy.

Hurko utrzymuje, że cyfry są prawdziwe, państwo ginie. W Petersburgu są wywieszone plakaty „nie pijcie wody surowej“. Powinno się ognistemi zgłoskami wypisać: „zwróćcie uwagę na stan ekonomiczny kraju“.

Markow II robi uwagę, że mowa Hurki jest podobną bardzo do mowy Szyngarewa w Dumie i, wyrażając ciekawość, kto od kogo jej zapożyczył, prosi zjazd o odrzucenie referatu Hurki.

Senator Sudiejkin, zaproszony w charakterze biegłego, dowodzi, że referat nie jest nauczony. Hurko mówi, że włościanie przepijali pożyczki żywnościowe, ale pieniądze szły przez ręce Hurki.

Ten ostatni wskakuje na trybunę i krzyczy: rzucają mi to straszne oskarżenie.

Markow zapytuje, czego kraj ma się spodziewać, jeśli ludzi, których miejsce powinno być w Szliselburgu, zaprasza no do gabinetu.

Brianczaninow zastanawia się, czem się zjazd właściwie zajmuje. O wszystkiem mówi, ale bez sensu. Nie wiadomo, kto pierwszy dostanie się do Szliselburga. Mówiąc to, wskazuje na Markowa. W sali powstaje hałas, krzyki.

Referat Hurki zostaje przez głosowanie odrzucony.

Przewodniczący Bobrinskij proponuje, aby na czas dyskutowania o reformie miejscowej usunąć przedstawicieli prasy.

Projekt zostaje pomimo protestu przyjęty.

Hurko zabiera głos i ostro występuje [illegible] nazywać się obywatelami.

Bobrynskij odbiera Brianczaninowi głos.

Ze sfer parlamentarnych.

Petersburg. — Projekt prawa o zniesieniu stanów wyjątkowych zostanie wniesiony do Dumy w końcu kwietnia. Centrum zamierza wnieść swoje poprawki.

Petersburg. — W kuluarach krążą uporczywe pogłoski o dymisyi Izwolskiego.

Petersburg. — W kuluarach Dumy toczą się ożywione rozmowy o ukazie z d. 16 lutego. Październikowcy tłumaczą wydanie tego ukazu jako zwycięstwo Dumy, opozycya—jako zwycięstwo Stołypina z pomocą Dumy.

Chomiakow oświadczył, że jego zdaniem stosunek sfer rządowych względem Dumy jest inny, niż ten, jakim go pragną przedstawić posłowie z prawicy. W celu pozyskania sympatyi ludności powinna ona nalegać na skasowanie stanów wyjątkowych.

Guczkow zamierza podczas dyskusyi o preliminarzu ministerstwa spraw wewnętrznych, oświadczyć, że obecnie nastąpił spokój i należy znieść stany wojenne wszędzie, z wyjątkiem Kaukazu.

Ks. Golicyn wypowiedział się za zniesieniem sądów wojennych i przeciw stosowaniu kary śmierci.

Petersburg. — Wczoraj na posiedzeniu komisyi budżetowej po raz pierwszy występował minister marynarki Wojewodski.

Po odczytaniu referatu przez Zwegincewa o budowie floty, Wojewodski wygłosił długą mowę. Zaznaczył on, że uważa za słuszne uwagi o brakach preliminarza i że wszystkie wskazówki będą przez ministerstwo przyjęte pod uwagę. Dalej minister zakomunikował o wydanym dnia 16 lutego ukazie i o naradzie ze Stołypinem we wszystkich kwestyach, dotyczących budowy floty i obrony państwowej.

Zwegincew i Krupenskij zaznaczyli z zadowoleniem, że ukaz ten czyni zadość wszystkim życzeniom komisyi.

Niektórzy członkowie komisyi zapytują, czy nie byłoby to możliwem, aby na tej specyalnej naradzie była rozpatrzona powtórnie sprawa budowy 4 pancerników.

Wojewodski obiecał uczynić wszystko, co będzie możliwe. Minister prosił jednak o zatwierdzenie kredytu, przyczem zaznaczył, że uwzględnienie tej prośby będzie dlań poparciem moralnem.

Krupienski i Guczkow wypowiadają się przeciw uchwaleniu kredytu.

Kredyt odrzucono wszystkimi głosami przeciw Bałaszewowi.

Zatarg bałkański.

Petersburg. — Z Belgradu komunikują, że rząd zamierza interpelować skupczynę, czy nalega ona na kompensatę terytoryalną i autonomię prowincyi anektowanych. Od odpowiedzi skupczyny będą zależne dalsze zarządzenia rządu.

Przygotowania wojenne trwają nadal. Wojsko ściągane jest wewnątrz kraju. Pociąg nadworny — w pogotowiu.

Dominuje tu przypuszczenie, że obecnie Izwolski zmieni kurs.

Petersburg. — Z Rzymu komunikują, że Włochy i Rosya doradzają Czarnogórze wyrzec się żądań terytoryalnych.

Petersburg. — Według informacyi z Konstantynopola, Bułgarya w razie konfliktu zamierza poprzeć Serbię zbrojnie. Oczekiwana jest mobilizacya bułgarska.

Kwestya ministerstwa kadeckiego.

Petersburg. — „Goł. Prawdy“ podaje, że dyrektor petersburskiego zarządu telegrafu w swoim czasie interpelował Trepowa, czy należy zaprzeczać wiadomościom podanym przez agencyę Reutera, o mającem wkrótce nastąpić utworzeniu ministerstwa kadeckiego. Trepow dał odpowiedź przeczącą, potwierdzając wiarogodność informacyi agencyi Reutera. Natenczas Trubaczew zawiadomił o tem Goremykina.

Jak pisano Manifest z dn. 17 października.

Petersburg. — Według informacyi „Birż. Wied.“ hr. Witte wypowiedział się przeciw ogłoszeniu manifestu z dn. 17 października, uważając za wystarczające ogłoszenie przedtem referatu o nim.

Manifest podobno był pisany na statku w drodze do Carskiego Sioła przez Obolenskiego i Wuicza; hr. Witte zrobił w manifeście poprawki ołówkiem.

Protest przeciw Chomiakowowi.

Petersburg. — Opozycya wniosła opatrzony 50 podpisami posłów protest przeciw taktyce Chomiakowa na ostatniem posiedzeniu Dumy, gdy mówcy mówiąc o izraelitach nazywali ich „żydami“.

Różne.

Petersburg. — W Petersburgu oczekiwany jest przyjazd ks. Mikołaja czarnogórskiego.

Petersburg. — Do „Now. Wrem.“ donoszą z Teheranu, jakoby Lachow oświadczył, że bez interwencyi Rosyi sytuacya w Persyi jest beznadziejną.

Petersburg. — Meszczerski wyraził uznanie Ginsburgowi, oraz życzenie, aby w Rosyi było jak najwięcej Ginsburgów żydów i rosyan Ginsburgów.

Petersburg. — W sferach rządzących zaznacza się kierunek nieprzychylny dla związkowców n. r. Wydelegowanie Wostorgowa do Pekinu uważane jest za zupełne usunięcie go.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Duma Państwowa.

Posiedzenie z dnia 18-go lutego

(Dokończenie).

[illegible] nie złożone przez ministra wojny.

Białousow w imieniu s. d. wnosi formułę przejścia do porządku dziennego uznającą wyjaśnienia rządu za niezadawalające. Po przemówieniach *Bułata, Timoszkina, Markowa, Dworianinowa i Kłopotowicza, Gierasimow* wnosi w imieniu kadetów formułę przejścia wyrażającą życzenie ustanowienia przepisów zapewniających bezpieczeństwo robotników w większym stopniu niż dotychczas.

Gulkin zrzeka się głosu. Formuła s.-d. została odrzucona przez głosowanie. Formuła kadetów została przyjęta.

Gołołobow referuje opinię komisyi interpelacyjnej w sprawie interpelacyi o prześladowaniu zawodowych związków robotniczych. Referent rozpatrując szczegółowo poszczególne objawy działalności rewolucyjnej związków zawodowych, oświadcza, że komisya stawia wniosek odrzucenia interpelacyi, ponieważ w faktach przytoczonych w interpelacyi nie było bezprawnej działalności, są tylko wskazane wypadki nieprawidłowych uchwał zarządów gubernialnych, lecz postanowienia takie nie mogą służyć za materyał do interpelacyi, mogą być jedynie zaskarżone do senatu. (Oklaski na prawicy).

Przyjęto wniosek zamknięcia listy mówców.

Zapisało się 32 mówców.

Lütz oświadcza, że frakcya październikowców nie zgadza się z opinią komisyi uważając, że prawnej działalności organizacyi zawodowych powinny być zapewnione pomyślne warunki rozwoju. Mówca prosi następnie pozostałych mówców w imię oszczędzenia czasu Dumy, by się zrzekli głosu, bo ponieważ przyjęcie interpelacyi jest zapewnione, dalsza dyskusya doprowadziłaby tylko do ponownego omawiania danej kwestyi.

Zacharow 2-gi stara się wyjaśnić pogląd rządu na organizacye zawodowe.

Prezydent przerywa niejednokrotnie mówcy, przypominając, że w tem stadyum, w jakim się znajduje obecnie kwestya, niepodobna rozpatrywać istoty jej należy tylko wypowiadać się za przyjęciem interpelacyi lub przeciwko przyjęciu. (W sali hałas nieustanny i częste oznaki protestu).

Zacharow w dalszym ciągu wygłasza mowę trwającą przeszło godzinę, w której oświadcza, że protestuje przeciwko zamykaniu ust przedstawicielom robotników w Dumie. Nie skończywszy swego przemówienia mówca opuszcza trybunę.

Postawiono wniosek zupełnego przerwania dyskusyi.

Gegeczkori protestuje przeciwko temu wnioskowi i przeciwko przewodniczącemu obrad.

Ks. Teniszew robi uwagę, że jeśli nie zamknąć dyskusyi, to ważnej interpelacyi w sprawie organizacyi zawodowych nie uda się dzisiaj przyjąć i decyzya odwlecze się.

Gerasimow oświadcza, że kadeci przeciwni są całkowitemu zamknięciu dyskusyi, lecz wszyscy ich mówcy zrzekną się głosu (śmiech). Wniosek odrzucono. Przyjęto wniosek wybrania 6 mówców z pomiędzy zapisanych do głosu. Wniesiono protest na piśmie przeciwko postępowaniu prezydenta.

Posiedzenie zamknięto o g. 11 minut 50.

Następne posiedzenie dzisiaj.

Petersburg. — W izbie sądowej rozpoczęto rozpatrywanie sprawy defraudacyi w petersburskim banku państwowym. Na ławie oskarżonych zasiadają b. buchalter banku Smirnin i kasyer Sokołow. Nadużycia dokonywane były przez zatajanie należnych bankowi procentów przy prolongacie pożyczek. Przypuszczają, że zdefraudowane sumy dosięgają 300 tys. rb.

Odesa. — Wskutek odwilży zaczęły się roztopy. Suteryny zatopiono. Komunikacya dalszemi dzielnicami miasta przerwana.

Moskwa. — Gubernialne zebranie ziemskie postanowiło rozpatrzeć ponownie postanowienie o otwarciu biblioteki im. Tołstoja i Turgieniewa. Postanowiono również ponowić starania u ministra oświaty o nadanie tym bibliotekom imion pomienionych pisarzy.

Petersburg. — Według informacyi wiarogodnych, rząd serbski, po rozważeniu propozycyi rosyjskiej, odpowiedział, że Serbia niema żadnego zamiaru ani dać powodu do wojny z Austro-Węgrami, ani zmieniać swych normalnych sąsiedzkich z nią stosunków; również nie wymaga ona od Austro Węgier, w związku z kwestyą bośniacko-hercegowińską, jakiejbądź kompensaty — terytoryalnej, politycznej lub ekonomicznej, a wstrzymując się od jakiejbądź interwencyi w kwestyi, podlegającej decyzyi wielkich mocarsw. które podpisały traktat berliński, całkowicie ufa ich mądrości i uczuciu wyższej sprawiedliwości. Rząd serbski zamierza zwrócić się do wielkich mocarstw z notą okólnikową treści wyżej wymienionej.

Petersburg. — Przybył turecki minister spraw zagranicznych, Rifaat-basza.

Wiedeń. — Komisarz rządowy odczytał na giełdzie, a następnie gazety wieczorne pomieściły bez komentarzy następujący komunikat: „Serbska rada ministrów odrzuciła popieraną przez mocarstwa rosyjską radę przyjazną by Serbia wyrzekła się roszczeń terytoryalnych i autonomii Bośnii.

Na giełdzie panuje przygnębiający nastrój.

Rozpoczął się proces zagrzebski o zdradę stanu. Przypuszczają, że trwać on będzie przez dwa miesiące. Świadkowie obrony w liczbie 300 osób nie zostali dopuszczeni do zeznań przez sąd. W mieście spokojnie.

„Neue Freie Presse“ pisze, że proces ten jest sprawą o znaczeniu międzynarodowem. Rzecz idzie o usiłowanie [illegible] dowieść, że tak był cel tworzenia niezawisłej partyi serbskiej działającej w porozumieniu z towarzystwem słowiańskim „Jug słowiański“ i popierany przez wyższe sfery belgradzkie. Gazeta podkreśla, że oskarżeni są to po większej części ludzie nieznani. Główni inicyatorowie pozostają tymczasem na wolności pod osłoną nietykalności poselskiej.

Budapeszt. — Na posiedzeniu komisyi bankowej izby posłów referent Hollo wypowiedział się przeciwko przedłużeniu przywilejów banku austro-węgierskiego, stawiając wniosek, by zalecić rządowi wnieść w najbliższej przyszłości projekt prawa o utworzeniu samodzielnego banku węgierskiego. Wekerle oświadczył, że, dopóki rokowania z Austryą w sprawie banku nie zostały ukończone, rząd nie może przyjmować podobnych wskazówek od parlamentu. Komisya przyjęła wniosek posła Hajtsa, by prezydent o ile możności najprędzej zwołał ponownie komisyę bankową, ponieważ okazała się różnica zdań pomiędzy partyami koalicyjnemi z partyą z r. 1867, popierającą rząd i partyę z r. 1848 pod przewodnictwem prezydenta izby Justha i posła Hollo. Ta ostatnia partya nie chce dopuścić do kompromisu. Pogłoski o kryzysie ministeryalnym nie potwierdzają się.

Petersburg. — Na wspólnem posiedzeniu komisyi finansowej i inicyatywy prawodawczej (Rady Państwa) przyjęto bez zmian uchwalony przez Dumę projekt prawa o emeryturach i zapomogach dla osób poszkodowanych wskutek przestępstw dokonanych w celach politycznych.

Petersburg. — Departament leśny od czasu wydania przepisów z dn. 27 sierpnia 1906 r. do 11 stycznia 1907 r. wydzielił dla włościan 2,189 dział k lasów rządowych, których obszar wynosi 280,259 dziesięcin.

Jarosław. — Zasłabła tutaj znów jedna osoba na cholerę; w Rybińsku zasłabła również jedna. W Jarosławiu i Rybińsku zmarło po jednej osobie.

Wiedeń. — Do „Corr. Bureau“ telegrafują z Belgradu: „Wobec telegramu agencyi Reutera, że jakoby Serbia oświadczyła, że zrzeka się swoich roszczeń terytoryalnych, korespondent „Corr. Bureau“ oświadczył, że otrzymał wiadomość z dobrze poinformowanego źródła, że w sprawie decyzyi rady Milowanowicz nie dał jeszcze urzędowej odpowiedzi przedstawicielom mocarstw, a tylko przyjął do wiadomości rady przyjazne, jak o tem doniosła gazeta „Polityka“, oświadczenie to nie wywołało zaprzeczenia.

Według informacyi zasięgniętych przez „Pet. Ag.“ doniesienie „Corr. Bureau“ z dn. 18 lutego z Belgradu o tem, że jakoby rząd serbski nie chce zastosować się do rady Rosyi, nie jest zgodna z prawdą.

Londyn. — Agencya Reutera komunikuje dodatkowo ze źródeł wiarogodnych, że rząd serbski, wbrew wiadomościom z Wiednia, na skutek otrzymanych informacyi, zgodnie z radą Rosyi, wyrzeknie się domagania się kompensaty terytoryalnej. Z powodu uwagi „Temps“, jakoby niemcy obecnie najusilniej dbają o to, wobec zatargu austryacko-serbskiego, aby nie wciągnięto ich do wojny europejskiej, „Post“ oświadcza, że opinia publiczna w Niemczech ma słuszność, nie poddając się podnieceniu nerwowemu, jakie w ostatnich dniach zaznaczyło się w niektórych stolicach europejskich „Widmem wojny europejskiej groziły pisma rosyjskie i francuskie. W naszej prasie tego rodzaju przepowiednie trafiały się rzadko. Nasze szczere usposobienie pokojowe nie potrzebuje potwierdzenia, ponieważ z nikim nie szukamy zatargu, lecz nie chcemy także wywołać wrażenie, jakoby Niemcom należy więcej, niż komu innemu, obawiać się wojny. Faktycznie jest to niesłuszne. Pod względem politycznym tego rodzaju pogląd mógłby okazać się szkodliwym dla zachowania pokoju. Wiara w jakoby istniejącą obawę Niemiec sprzyjałaby tylko dążeniu przyparcia do muru w kwestyi bałkańskiej Austro-Węgier i Niemiec. Jest to gra, której najlepiej jest nie rozpoczynać, ponieważ mogłaby doprowadzić ona do powszechnego konfliktu, którego wcale nie pragną niemcy, który także jest mało pożądany dla francuzów i którego uniknąć pragną wszyscy rozsądni rosyanie“.

Berlin. — „S. D. Reichscorrespondenz“ pisze: „Pośrednictwo mocarstw może w najbliższej przyszłości polegać głównie jedynie na dążeniu do zbliżenia Serbii z Austryą o tyle, o ile to jest koniecznem, dla wszczęcia bezpośrednich rokowań pomiędzy rządem serbskim a austryackim. Jak tylko Serbia przejdzie na grunt czysto ekonomiczny, Austrya będzie gotowa uczynić wszystko, co od niej zależy w celu zawarcia sprawiedliwego kompromisu.

Berlin. — Prasa szerzy nadal otrzymywane z Wiednia alarmujące wiadomości w sprawie Serbii. „Berliner Tageblatt“ robi uwagę, że w Wiedniu przedstawiają nadal sytuacyę w ten sposób, jakoby naród i rząd w Serbii usposobieni są bardziej wojowniczo, niż kiedykolwiek.

„Vossische Zeitung“ pisze: „Serbia dąży obecnie, po pierwsze do tego, by wygrać na czasie i by przedstawić prowokującą Austryę, jako stronę atakującą i by przekonać nieżyczliwych, że Austrya niema racyi. Prawdopodobieństwo usunięcia niebezpieczeństwa wojny wcale się nie zwiększyło w ciągu ostatnich dni.

Londyn. — Izba gmin. W odpowiedzi listownej na interpelacyę Asquith oświadczył, że problemat aeronautyki zajmuje uwagę rządu i że zarówno w budżecie wojennym, jak i w budżecie marynarki są przewidziane środki dające pewność, że zastosowanie aeroplanów do celów wojennych na morzu i lądzie będzie [illegible]

[illegible] — Otwarto tu „Deutsche Orient Bank“.

Warszawa. — W warsztatach szewckich ukazywali się w ostatnich czasach agitatorowie, którzy, grożąc rewolwerami, wymuszali składki pieniężne, rzekomo dla poparcia strajku.

Dnia 18 lutego policya, tropiąc trzech terorystów, schwytała jednego.

Belgrad. — Milowanowicz zwołał wszystkich redaktorów pism serbskich i oznajmił im odpowiedź rządu serbskiego na rady Rosyi, zredagowaną w nadzwyczaj przyjaznej formie z tendencyą pokojową, o ile na to pozwalają interesy Serbii; dlatego też niema powodu do obaw.

Wiedeń. — Do „Correspondenz Bureau“ telegrafują z Belgradu: „W sferach wiarogodnych zapewniają, że jakoby rząd serbski doręczył ambasadorowi rosyjskiemu odpowiedź na postawione przez niego w imieniu swego rządu zapytanie. Treść tych zapytań i odpowiedzi nie może być ogłoszoną. Można oświadczyć z całą pewnością, że rząd serbski nie obstaje nadal przy wiadomych żądaniach, jednakże nie wyrzekł się ich ostatecznie. Prawda leży widocznie pośrodku. Szczegółowsze wyjaśnienia mają być dostarczone wówczas, gdy odpowiedź rządu rosyjskiego stanie się wiadomą“.

Kronsztad. — U głównego dowódcy odbyła się oficyalna uroczystość pożegnalna z powodu wyjazdu wiceministra marynarki Grigorowicza do Petersburga.

Kontradmirał Wiren objął stanowisko głównego dowódcy i gubernatora wojennego.

Londyn. — Wyjazd króla do Francyi odroczono do dn. 20 lutego, z powodu burzy na La Manche.

Cetynia. — W „Głasie Crygorca“ ogłoszono komunikat urzędowy zaprzeczający rozpowszechnianym za granicą wiadomościom, iż jakoby Czarnogóra zrzeka się wspólnej działalności z Serbą i że jakoby wstąpiła ona w bezpośrednie rokowania z Austryą, a pozatem osobno z Serbią.

Te wiadomości tendencyjne mają na celu wprowadzić w błąd opinię publiczną Europy. Następnie komunikat zwraca uwagę poważnej prasy na mowy wygłoszone niedawno w skupczynie i na decyzyę powziętą przez tę ostatnią. Komunikat kończy się oświadczeniem, że solidarność Czarnogóry i Serbii nie może być ściślejszą i silniejszą, niż nią jest obecnie.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

—:—:—

Mikołajów. — Usposobienie rynku spokojne. Pszenica ozima girka-ulka, w naturze 9 pud. 30 funt., 1 rb. $31^1/_2$ kop.; żyto w naturze 9 pud. 10 funt., 1 rb. 02 kop.; jęczmień $82^1/_2$ kop.

Odesa. — Usposobienie rynku stałe. Pszenica odeska «ulka» w naturze 9 p. 30 f. — 1 rb. 35 kop.; żyto w naturze 9 p. 15 f. — 1 rb. 08 kop.; owies zwyczajny mieszany 73 kop.; jęczmień zwyczajny na paszę 80 kop.; kukurydza 82 kop.

Rewel. — Usposobienie rynku i ceny bez zmian.

Warszawa. — Usposobienie z pszenicą i żytem — małoczynne; z owsem — mocne. Pszenica 1 rb. 20 kop. — 1 rb. 28 kop.; żyto 92 k.— 94 kop.; owies 85 kop. — 92 kop.

Gdańsk. — Usposobienie z owsem stałe. Owies miejscowy 1 rb. $18^1/_4$ k. — 1 rb. $27^3/_4$ kop.; otręby pszenne $75^7/_8$ kop.; żytnie $81^1/_8$ kop.

Giełda

Petersburg, 19 lutego.

4% Państwowa renta	$77^1/_2$
$4^1/_2$% Listy zast. Kijowsk. B. Ziem.	$75^1/_2$
5% pożyczk. prem. 1864 r.	352
„ „ 1866 r.	288
5% obl. prem. Szlach. Banku	244
Akcye Petersbursk. Międzynar. Kom.	365
„ Petersb. Dyskont.-Pożyczk.	398
„ Rosyjsk. dla Handlu Zew.	$355^1/_2$
„ T-a Odlewni stali „Sormowo“	91
„ Bransk. Relsk. Fab.	—
„ Putiłowsk.	$77^1/_2$
„ Bakińsk. T-a Naftow.	320
„ Naft. T-a Br. Nobel	514
„ Naft. i Handl. T-a Mantaszew i K-o	—
„ Petersb. Prywat. i Komm.	115
„ 1-go T-a Żegl. po Dnieprze	60
„ 2-go „ „ „	—
„ „Hartman“	—
5% Pożyczka 1905 r.	$97^1/_4$
5% „ 1906 r.	$9[illegible]^1/_8$
5% świadectwa włościańskie	$88^3/_8$
5% Pożyczka 1908 r.	$95^3/_4$

NADESŁANE.

Spis osób biorących udział w kiermaszu T-wa Dobroczynności.

Bazar amerykański. Gospodyni p. Gołombek Wanda. Biorący udział czynny: Panie: Chojnowska Ela, Dąbrowska Władysława, Gousowa Aniela, Schmidtowa Bronisława, v. Valdor Anna; panny: Gumowska Izabella, Młocka Celina, Młocka Helena; panowie: Buliński Józef, Chojnowski Bronisław, Dersewill Stanisław, Glinka Ksawery, Gołombek Franciszek, Graff Władysław, Młocki Milan, Parasiowicz Michał, Szydłowski Gustaw; delegat p. Krasnopolski Jan.

Kawiarnia. Gospodynie odpowiedzialne. Panie: Jaksa Chamcowa Cecylia, Gawrońska Anna, Kozakowska Krystyna, Mazewska Marya, Połchowska Marya, Słotwińska Marya, Ułaszynowa Feliksa; panny: Dąbrowska Wanda, Gawrońska Anna, Gawrońska Zofia, Jaksa Chamcówna Marya, Konarska Jadwiga, Kozakowska Helena, Piotkiewiczówna Marya, Słotwińska Jadwiga, Sobańska Jadwiga, Ułaszynówna Zofia, Żmigrodzka Alina; panowie: Bernatowicz Feliks, Chądzyński Bolesław, Chełmicki Ryszard, Chomiński Zygmunt, Dąbrowski Bronisław, Domaradzki Kaczanowski Mieczysław, Kaczanowski Włodzimierz, Komarnicki Stanisław, Konarski Tadeusz, Malinowski Andrzej, hrabia Miączyński, Nejman Aleksander, Rościszewski Karol, Ruszkowski Jan, Rzewuski Józef, Sobański Ignacy, Sokołowski Antoni, Szuch Stanisław, Ułaszyn (Junior), Żmigrodzki Piotr, Żółkiewski Tadeusz; delegat p. Ruszkowski Jan.

Kwiatowy. Gospodynie: Panie Dobrowolska Marya, Jaroszyńska Salomea, Knollowa Gabryelina; panowie: Fudakowski Tadeusz, Lipkowski Karol, Malinowski Andrzej, d-r Pieńkowski Maryan, Sobański Ignacy, Szuch Stanisław, Żmigrodzki Henryk; delegat p. Witawski Eugeniusz.

Namiot cygański (Rozmaitości). Gospodynie odpowiedzialne panie: Dokowska Janina, Müllerowa Lidya, Węgińska Konstantowa. Biorący czynny udział panny: Bursztyńskie: Janina, Stefania i Zofia, Müllerówna Elwira, Osińska Leonia, Szyllerówna Jadwiga, Zaniewska Wacława; panowie: Dokowski Tomasz, Chojnowski Władysław, Komarnicki Stanisław, Müller Edward, Przanowski Michał, Wadzyński Józef, Węgliński Konstanty; delegat p. Konarski Tadeusz.

Kiosk niespodzianek. Gospodynie odpowiedzialne panie: Leszczyńska Marya, Milkiewiczowa Marya, Rodowiczowa Stanisława. Biorący czynny udział panny: Brzezińska Marya, Grosicka Celina, Jasińska Izabella, Konarska Jadwiga, Offenberg Helena, Piotkiewiczowna Marya, Rodowiczówna Zofia; panowie: Grekowicz Julian, Komarnicki Stanisław, Konarski Tadeusz, Milkiewicz Zygmunt, Szamborski Jerzy, Ułatowski Aleksander, Wiesiołowski Krzysztof; delegat p. Ułaszyn Oktawian (Junior).

Kiosk owoców. Gospodyni odpowiedzialna pani Wilińska Marya. Biorący czynny udział panie: Gawińska Alina, Frepontowa Lucyna, Szabłowska Helena; panny: Krauzówna Zofia, Perówna Wanda, Rąsnicka Janina, Sowaldówna Marya; panowie: Łaziński Czesław, Radowicki Bolesław, Sokołowski Antoni, Wiliński Edward; delegat p. Chądzyński Bolesław.

Kiosk «Papeterie». Gospodynie odpowiedzialne panie Tyszkowskie Marya i Teofila. Biorący czynny udział panny: Gawińska Jadwiga, Leśkiewiczówna Zofia, Rodowiczówna Zofia. Wojciechowska Wanda; panowie: Baron Bülow Jan, Kościuszko Mirosław, Milkiewicz Zygmunt Rogoziński Adam, Rogoziński Bohdan, Tyszkowski Adam; delegat p. Strumiłło Olgierd.

Poczta. Gospodarz odpowiedzialny p. Chojnowski Władysław. Panowie dyżurujący: Ciężarek Bolesław, Chojnowski Stanisław, Cughen Stanisław, Kapliński, Newelski Ludwik.

Kiosk «Szampan». Gospodynie odpowiedzialne panie: Kaczanowska Marya, Przesmycka Alina, Sochacka Romana. Biorący czynny udział panie: Bauer Jadwiga, Cichanowicz Helena, Darowska Jadwiga, Gintowt Dziewałtowska Marya, Kaczanowska Iza, Kaczanowska Mura, Kozakowska Helena, Sobieszczańska Ewelina, Widawska Helena; panowie: Chodkiewicz Wacław, Kaczanowski Oktawian, Malinowski Andrzej, Michałowski Tomasz, Rościszewski Karol, Zajączek Jan; delegat p. Kaczanowski Włodzimierz.

Kiosk «Sztuka stosowana». Gospodynie odpowiedzialne panie: Iwanicka Marya, Obniska Pelagia i panna Faszczówna Jadwiga. Biorący czynny udział panie: Chojnowska Stanisława, Chorzewska Marya, Dobrowolska Helena, Kraczkiewicz Karolina, Nowińska Nina, Twardowska; panny: Baykowska Marya, Dąbrowska Wanda, Faszczówna Celina, Faszczówna Helena, Mikuszewska Klara, Piotkiewiczówna Marya, Potocka Walerya, Tynowska Helena, Ułaszynówna Zofia, Zdanowska Anna, Zdanowska Nina; panowie: Konarski Tadeusz, Sułtan Michał; delegat pan Ruszkowski Jan.

Kiosk «Szkoła i zabawa». Gospodynie odpowiedzialne panie: Bilińska Julia, Sianożęcka, Zaleska Teresa; panny Potockie Marya i Walerya.

Kiosk «Zakopiański» (Restauracya). Gospodynie odpowiedzialne panie: Chojecka Ksawera, Frepontowa Lucyna, Jakuszowska Wanda, Lesiszowa Teofila. Biorący czynny udział panie: Bujkowska Stefania, Czarhórska Alina, Dobrowolska Jadwiga, Frankowska Marya, Graffio Agata, Hoffmanowa Lucylla, Kunicka, Kurkowska Marya, Mianowska Wanda, Mikuszewska Zofia, Narbuttowa Marya, Piotrowska Joanna, Rogowska Hipolita, Suska Adela, Zgórska Zofia; panny: Bogińska Wanda, Bujkowska Janina, Bujkowska Jadwiga, Bukowiecka Bronisława, Baczyńska Stanisława, Dowoyno Marya, Faszczówna Helena, Frankowska Helena, Frankowska Teresa, Gawińska Jadwiga, Jasińska Iza, Leśkiewiczówna Marya, Leśkiewiczówna Zofia, Myślińska Zofia, Offenberg Helena, Riszawi Eugenia, Rodowiczówna Zofia, Sławińska Marya, Wrześniowska Marya; panowie: Demjanowicz, Gasztecki, Jarkiewicz, Jasiniecki Zygmunt, Komarnicki Bohdan, Komarnicki Stanisław, Kościuszko Mirosław, Krzyczkowski, Mianowski, Podhorodyński Bolesław, Prokoff Jan, d-r Pieńkowski, Rejchman Stefan, Radziszewski, Rosiński Henryk, Sułtan Michał, Szamborski Jerzy, Ułaszyn Jan, Wiechorski, Żywult; delegaci tego kiosku panowie: Komarnicki Stanisław, Strumiłło Olgierd.

Głos wolny.

O ziemię.

„Słowo Polskie“ wydało jęk boleści w artykule „Frymarka ziemią.“ Poczciwe to pismo nawołuje naszych ziemian, przytaczając odezwę jednego z tych, niestety, niewielu ziemi Dobrzyńskiej, gdzie frymarka przybiera zastraszające rozmiary. Ponieważ już dawniej tę sprawę poruszałem w „Dzienniku Kijowskim“ co się tyczy Wołynia i granicy toru kolonizacyi niemieckiej,—pozwalam sobie znowu zabrać głos. Wszelkie narzekania na rząd i obecne stosunki agrarne, wszelkie tłómaczenia, że pracować w obecnych warunkach niemożna a wyzbywanie się ziemi to jedyny ratunek, jest okłamywaniem siebie i społeczeństwa. Jedyną przyczyną tej ohydnej frymarki, to lenistwo umysłowe i fizyczne, chęć używania bez pracy, brak wszelkiej nauki a przedewszystkiem brak miłości ojczyzny i przywiązania do ziemi ojczystej. Straszna powódź germanizmu grozi nam ostateczną zagładą, a my sami rozkopujemy groble bezpieczeństwa. Już publicznym dziś sekretem, że hakata i rząd pruski nie ogranicza się usiłowaniami zgermanizowania Poznańskiego i Prus, ale przekonawszy się, że polacy zaboru pruskiego nie dadzą się dobrowolnie ani wywłaszczyć, ani zgermanizować, pchnęli swe zabiegi i kapitały na cały obszar dawnej Polski i z właściwą im energią zabierają ziemię naszą. Dzieje się to z największą energią w Królestwie i Galicyi, a ziemianie popierają te zakusy germańskie z takiem zaślepieniem, że możnaby myśleć, iż są na żołdzie pruskim. Prasa i opinia publiczna, a zacni ludzie, których przecież jeszcze mamy i wśród ziemian, mogą ziemię ratować, a hasło rzucone przez tego apostoła ziemi Dobrzyńskiej powinno ogarnąć całą Polskę. Pomimo, że rząd rosyjski popiera tak gorliwie kolonizacyę niemiecką i w Królestwie i w cesarstwie, możemy wspólnemi siłami bronić naszej ziemi, ale trzeba chcieć. Na wzór banku ziemian w Poznaniu założyć należy i w zaborze rosyjskim taki bank, któryby miał zadanie ratować zagrożonych ziemian, biorąc ich majątki w administracyę, a w razie niemożności ratować ziemię przez kupno, aby rozparcelować, wydzierżawić albo sprzedać w pewne ręce. Ludzi do tego zadania znajdziemy, a kapitały są. Galicya może przejrzy niebezpieczeństwo niemieckie i rozpocznie akcyę obronną.

Przedewszystkiem Królestwo ratować trzeba wszystkiemi siłami. Niech kilku, a nawet jeden wybitny podejmie inicyatywę, a ogół nieodmówi poparcia. Taki ordynat hr. Zamojski ma wszelkie dane stanąć na czele akcyi, bo osobista zacność, tradycye rodzinne, pozycya socyalna i majątkowa dają firmę, która odpowie zadaniu. Opinia publiczna? ona jeszcze jest, ale śpi: przebudzić ją trzeba. Niech ziemiaństwo nauczy się pracować, a za cel życia wytknie sobie utrzymanie się wszelkiemi siłami, całem poświęceniem, posuniętem do abnegacyi, przy ziemi, tej najgłówniejszej, jedynej podstawy naszego bytu. Od 40 lat pracuję nad tworzeniem u nas związków rodzinnych, aby nasze ziemiaństwo inne odbierało wychowanie, nabrało karności, umiłowania ziemi, rodziny i tradycyi, niestety zaledwie kilkanaście rodzin związało się statutem i te uratowane, te nie strwonią ojcowizny, ale ogół ziemiaństwa ślepo brnie w przepaść, bez zastanowienia, że ich potomkowie przeklinać ich będą. Proszę się przyjrzeć na Wołyniu, jakie to zastępy tego smutnego, po prostu wstrętnego proletaryatu szlacheckiego. Ale ten proletaryat nie odstrasza pozostałych, zaciekłość w zaślepieniu jest większa, jak wrodzony nawet zwierzętom umysł zachowawczy. Zamiast pracować i cieszyć się plonami własnej pracy, żyją bez jutra, bez rachuby, zjadając zagon po zagonie, nie dbając ani o wychowanie, ani o przyszłość swych dzieci.

Wracając do Wołynia, to przypominam sobie te poczciwe zabiegi i nawoływania p. Ruszyńskiego i Kowalskiego, który daje przykład, jak pracować, aby ta ziemia wydawała jaknajlepsze plony. Ale w tamtej okolicy on jeden, a jego wołanie, to wołającego na pouszczy. Mając zaszczyt znać tego zacnego obywatela, współczuję jego boleści, kiedy patrzę na ten frymark ziemią, na zdeprawowanie rodzin i dyskredytowanie naszej narodowości. Do tego czasu wrogowie nas ciemiężyli i rujnowali—teraz niestety zaczynamy ginąć samobójstwem. Znikły ideały, bojaźń Boża, wstyd i ambicya, a panuje rozpusta i cuchnące sobkostwo. Ale Bóg miłosierny! co chore, zgangrenowane odpadnie, a zdrowe, dzielne żywioły wytworzą lepszą przyszłość.

J. K.

„Mądry polak po szkodzie“ głosi przysłowie, ale czy naprawdę po szkodzie staje się on mądrzejszym?

Przed dwoma laty w Nr. 52 „Dziennika Kijowskiego“ p. Adam B. w artykule „o zapomnianym testamencie“ pisał: „Czem jest naród bez ziemi“? „Garścią żebraków i wygnańców“. Toż samo w innej formie obecnie w Nr. 23 w „Małym fejletonie“ streszcza pan Czarny Jegomość.

Dwa lata upłynęło od odwołania się p. A. B. do społeczeństwa polskiego, ostrzegał on przed grozą bezdomnego jutra. Wszyscy, kto czyta „Dziennik Kijowski“, przypomną sobie słowa z „zapomnianego testamentu“, słowa, które powinne były ognistemi zgłoskami zapisać się w naszej pamięci. I cóż postanowiło społeczeństwo, aby walczyć z prądem wywłaszczenia? Drukować nazwiska sprzedawczyków. Nic nad to...

Zapewne i to heroizm, ale ileż to polskich placówek od tego czasu przeszło bezpowrotnie w obce ręce, a sprzedawczycy, zrobiwszy dobry interes, jak fijołki, kryją się w cieniu, lub wyzywająco twierdzą „Nie ja pierwszy“.

Nie braknie nam jednostek, które, jak p. A. B., odczuwają dramat naszej bezrolnej przyszłości i energicznie, jak Sz. Redaktor „Echa Płockiego“ Zdziarski, alarmują społeczeństwo kresowe przed zaborem niemieckim. Niestety zrozumienie obywatelskiego obowiązku względem kraju zaćmiewa „dobry interes, zysk z wywłaszczenia“.

Nasze hasła solidarności, bojkotu, wytrwałej walki, to hasła na papierze, to słomiane ognie a nie wicie, piękne fajerwerki wymowy bez realnej podstawy, bez zrozumienia obowiązku społecznego czynu, cofanie się przed ofiarą potrzebną dla walki z wywłaszczeniem.

Obecny stan średniej i drobnej własności ziemskiej zachwiany; poniesione straty w ostatnich latach wyczerpały zasoby, a brak taniego kredytu grozi ruiną, ruiną, którą staramy się ukryć nietylko przed sąsiadami, ale i przed sobą, łudząc się historycznem: „Jakoś to będzie“. Spadamy i wywłaszczamy się epidemicznie—przymusowo.

Na taki stan konieczną jest zbiorowa akcya ratunkowa.

Czy społeczeństwo, któremu z dwóch stron kresów grozi wywłaszczenie, znajdzie w sobie potrzebne ku odpornej walce siły? Czy ocenia ono dziś groźną w swych następstwach obecną sytuacyę? Czy wystąpi w czynnej własnego jutra obronie?

Akcyi ratunkowej i to śpiesznej potrzeba, abyśmy się nie stali, wedle słów zapomnianego testamentu, „narodem bez ziemi“.

Marya Czaplińska.

Z życia prowincyi.

Łuck na Wołyniu.

W najruchliwszem z Tow. rolniczych na Wołyniu, mianowicie w Łuckiem, zbliżają się wyznaczone na 28-go lutego wybory prezesa i członków rady, poprzedni bowiem zarząd, nie znajdując środków na zwalczenie powszechnego indyferentyzmu i pobudzenie do pracy, jeszcze na listopadowem zgromadzeniu zrezygnował z piastowanych godności.

Jest przeto rzeczą niezbędną i najbardziej przez rozsądek praktyczny wskazaną, aby członkowie Tow. wyszli nareszcie ze ślimaczej skorupy i, zjechawszy się w większej ilości w powyższym terminie (do prawomocności uchwał potrzebne przynajmniej 53 osoby, t. j. $^1/_{10}$ ogólnej cyfry 525), wykazali tem dbałość i pieczę o instytucyę, która przecież stanowi placówkę obywatelską, z takim mozołem przed 9 laty na tutejszych kresach zdobytą—placówkę, która ma wszelkie dane do rozwoju i odegrania znaczniejszej roli w ekonomicznem życiu naszego kraju.

Dość przytoczyć, iż Łuck—jest opasany dokoła wieńcem osad czeskich (Boriatyn, Teremno, Miłusza, Lubcza, Wygadanka i wiele inn.) i kolonii niemieckich[1]) (Gniedawa etc.), t. j. takich jednostek gospodarczych, które przy wzmożonej parcelacyi[2]) rosną nietylko w liczbę, ale dźwigają się kulturalnie, prowadząc coraz to intensywniejszą uprawę roli. Wszystko to żywioł uświadomiony, który chętnie do Tow. przystanie i garnąć doń się będzie, jeżeli tylko w tem korzyść realną dostrzeże. Zarówno wystawa wrześniowa, gdzie obok czeskich gospodarzy występowali koloniści niemieccy, jak i zainicyowany w 1907 r. projekt utworzenia związku chmielarskiego,—gdy do Tow. przybyło około 40 czechów i niemców, producentów chmielu, gwoli przedyskutowania przedłożonego statutu, są dowodem, że teren ekonomiczny dla wspólnej pracy u nas istnieje i że przy zręczności wyzyskanym być może.

Za czechami i niemcami pójdzie najoporniejszy, obecnie notabene przez Ławrę poczajowską podburzany gmin włościański, i wówczas Tow. spełni misyę kulturalną, czego społeczeństwo ma prawo się od T-wa spodziewać.

Z miast okolicznych, z Równego, Dubna, wciąż nadchodzą przerażające wieści o szerzącej się epidemii tyfusu, który dziesiątkami ofiary porywa. Podług wszelkiego prawdopodobieństwa, z wiosną epidemia nie wygaśnie, lecz z większą siłą srożyć się będzie. Tymczasem ani nasz urząd municypalny, ani zarząd ziemski nic nie przedsiębiorą ku uzdrowotnieniu miasta, postawieniu na należytej stopie naszych szpitali. W jak fatalnych, antyhygienicznych warunkach znajdują się niektóre szpitale, niech świadczą poniżej przytoczone urywki z urzędowego protokółu, sporządzonego przez radnego ziemstwa łuckiego, p. Łukaszenkę, 6 lutego b. r. w szpitalu w Kołkach, w którym w dniu spisywania protokółu leżało 7 chorych. „Doktór okręgowy Peślak od 2 stycznia jest na urlopie. Zastępuje go doktór z Gorodka, który, mieszkając o wiorst 60, w Kołkach mógł być zaledwie 2 razy: 13 i 27 stycznia. Więc na czele szpitala, który przedstawia mizerną parodyę prawdziwego uzdrowiska, stoi felczer epidemiczny od szczepienia ospy. Przyjmuje on samodzielnie chorych, leczy tych, co są w szpitalu, i zarazem pełni funkcye prowizora. Lekarstwa wydawane są bez recept, i wszelkimi środkami, nawet silnie działającymi, zarządza ów felczer. Zarówno w ambulatoryum, jak i w aptece, kurz, brud i błoto. Pokój, gdzie mieści się wanna, zajmuje 1 i pół sążnia w kwadracie. Jednocześnie mieści się w nim pralnia, zaś cienka deska dzieli go od ustępu, tak iż chorzy oddychają powietrzem przepojonem przykrą wonią i rozmaitymi miazmatami. Ludność (zacytowano cały szereg świadków) użala się, iż na przyjęcie czekać trzeba na dworze, nie bacząc na niepogodę a nawet mrozy. Niejednokrotnie chorzy włościanie, leżąc na saniach podczas silnych mrozów, czekają kolei, i skoro przed 2 godziną po południu opatrzeć ich nie zdołają, wyprawiani są z powrotem do domów.

Do powyższego obrazu, który przejmuje zgrozą, dodajmy, iż, jak nas w ziemstwie poinformowano, w szpitalu w Trostieńcu, już 4 miesiąc niema ani lekarza ani felczera, zaś w szpitalach w Poddębcach, w Silnie i w Kołkach jest tylko felczer do szczepienia ospy.

Okolicy naszej ubył patryarcha znanego rodu, obywatel zasłużony, który mężnie stawiał czoło piętrzącym się na jego drodze trudnościom, przetrwawszy ciosy, które weń godziły, późnej doczekał się starości. W nocy z 30 na 31 z. m. skończył na anewryzm serca w wieku lat 68, w majątku Osicze, ś. p. Maryan Peretjatkowicz, syn ś. p. Antoniego, sędziego i deputata szlacheckiego. Zmarły, objąwszy majątek rodowy, pomimo ciężkich na onczas warunków, nie upadł na duchu i, gdy inni w walce z losem nie mogąc skutecznie się potykać, wyzbywali się ojcowizny i na bruku miejskim resztki energii trwonili, zachował majątek i w całości potomstwu przekazał. Ś. p. Maryan czynny udział przyjmował w sprawach społecznych i był organizatorem kasy drobnego kredytu w Torczynie, która niejednego wieśniaka ze szpon lichwiarskich wyratowała. Służył zawsze chętnie radą, pomocą obywatelstwu i okolicznym włościanom, którzy w nim prawdziwego orędownika widzieli. Miłość też powszechną sobie zaskarbił, i w pogrzebie, który 3-go lutego b. r. odbył się w Torczynie, prócz licznego obywatelstwa udział wzięła i siermiężna rzesza. Wystąpił także kahał żydowski z Torczyna, w imieniu którego d-r Bejlin wygłosił po polsku długą przemowę na cmentarzu.

Zmarły osierocił wdowę, Konstancyę z domu Krzywicką z Bytonia, dwóch synów, oraz dwie córki.

Cześć pamięci zacnego obywatela!

Xy.

[1]) Podług rocznika urzędowego na r. 1909 czechów w łuckim pow. jest 5787, a niemców—21472.

[2]) Niedawno p. Szczerbakow rozparcelował folwark swój w łuckim pow. przestrzeni 200 dz. pomiędzy niemców, zaś p. Witold Lipski folwark Zabokrzyki w pow. dubieńskim przestrz. 300 dz. sprzedał rusinom i niemcom.

KRONIKA PROWINCYONALNA

(Z pism i od korespondentów).

— **W Humaniu** w dniu 9 lutego odbyło się roczne zebranie drugiego T-wa pożyczkowo-oszczędnościowego. Zebrało się przeszło 700 członków. Z odczytanego sprawozdania widocznem jest, że w pierwszym zaraz roku towarzystwo bardzo się rozwinęło. W dniu 1 stycznia 1909 r. T-wo liczyło 1236 członków; kapitał udziałowy wynosił 25,000 rb. W ciągu roku pożyczek wydano w kwocie 127,000 rb., przyczem z sumy tej 71.000 rb. zostało wróconych. Obrót kasowy w ciągu roku dosięgnął poważnej sumy 500,000 rb.; bilans na d. 1 stycznia zamknięto cyfrą 59,000 rb., czysty zysk wyniósł 1166 rb. Zebranie zatwierdziło sprawozdanie i z czystego zysku odliczyło 10% na kapitał zapasowy, 20% na kasę pogrzebową, 500 rb. na fundusz na nabycie nieruchomości. Preliminarz wydatków zatwierdzony został w sumie 3298 rb. czyli o 300 rb. większej, niż projektował zarząd. («Kij. M.»).

— **Ofiara tyfusu.** Donosiliśmy w swoim czasie o zarażeniu się tyfusem od chorego księdza Burby w Wołoczyskach. Ksiądz ten w nocy na d. 17 lutego umarł. («Kij. W.»)

— **Napad na strażnika.** Przed kilku dniami strażnik wsi Denisze, pow. rówieńskiego, Własiuk zaaresztował w wiosce Frysarce jakąś włościankę. Zebrał się tłum parobków włościańskich, napadł na strażnika i pomocnika pisarza gminnego, obezwładnił strażnika i odbił uwięzioną. Na pomoc strażnikowi przybył obywatel Jarmołowicz, który dał kilka wystrzałów z rewolweru. Parobcy zwrócili strażnikowi broń i rozbiegli się. Winni pociągani są do odpowiedzialności. («Wol.»).

— **Za strajk pocztowy.** W Śmile aresztowano w tych dniach p. Maruszewską, skazaną przez kijowską izbę sądową na więzienie za udział w strajku pocztowym w r. 1905-ym. Aresztowaną osadzono w czerkaskiem więzieniu. («Kij. W.»).

EDWARD SCHURÉ. 25)

KAPŁANKA IZYDY.

LEGENDA POMPEJAŃSKA.

Przekład **J. K.**

Ombricyusz, miotany przeróżnemi sprzecznemi uczuciami, usiadł obok patrycyuszki. Hedonia pochyliła się ku niemu, owijając ponownie szarfą różową ramiona swe miękkie i białe, jak ambra. Przez chwilę szeptali z sobą. Ten ruch nieoczekiwany wywołał żywe wzruszenie pośród koła młodzi hedońskiej. Senator stał się więcej imponującym — zmarszczki poety Flawulusa bardziej pozieleniały, a Kryspus wyprostował się, miotany dreszczem. Rychło jednak przyszło nań uspokojenie, albowiem Hedonia Metella, jakoby odgadując obawy ulubieńca, zawołała nagle:

— Pójdź, usiądź mi po prawicy, Kryspusie. Dość rozmów tych. Zakończmy piękny dzień widokiem tańca. Oto wcielenie sztuki tanecznej znalazło się między nami... O nieporównana muzo, radości naszych źrenic, rozkoszy powietrza, tryumfie wdzięku, poezyo uciech... zbliż się do nas o Myrrhino!

— Chwała tańcowi i tanecznicy!—zawołali jednogłośnie wszyscy młodzi.

Zgromadzenie zajęło miejsca naokół hemicyklu.

Myrrhina wystąpiła teraz naprzód z głębi galeryi, gdzie przystrajała się i muskała dowolnie przed lustrem miedzianem i w blasku świeczników zajaśniała urodą. Innych szat nie miała, prócz lekkiej, jako mgła, tuniki niebieskiej, pod którą, niby trawa morska przeglądająca z ruchomej wód głębi, rysowały się wysmukłe zarysy ciała. W czarnych włosach połyskiwał owad skrzydlaty, klejnocik z berylu. Podobnież błyszczały jej oczy, promienne radością. Złożywszy dłonie, oddała głęboki ukłon królowej Pompei. Na dwóch krańcach nemicyklu umieszczone flecistka i surmiarka rozpoczęły swą muzykę brzęczącą i Myrrhina jęła wykonywać „taniec pszczoły“. Naprzód, ujrzawszy owad zdala w powietrzu, dłonią wiodła w kierunku jego kapryśnego lotu. Poczem pozwoliła mu zbliżyć się do siebie i przyzywała błagalnymi ruchy, wyciąganiem ramion, głową i całem ciałem, chylącem się naprzód lub w tył. Lecz niewidzialna pszczoła, zamiast spuścić się niżej, ulatywała wyżej, ku rozpaczy Myrrhiny. Nakoniec nagłym lotem spadła na tancerkę, wirowaniem swem ogłuszając ją. Owad kolejno zatrzymywał się na jej piersi, ramieniu, twarzy. Lecz nadaremno siliła się go ująć. Odlatywał płochy na to, by znów natarczywie powracać. Nagle tancerka wydała okrzyk i podskoczyła, jakoby po ukąszeniu złośliwego żądła. Wtedy zadyszana, w szale, zawsze goniąca owad, jak i przezeń goniona, poczęła kołować z tak zawrotną szybkością, że dwie te zapaśniczki, jak się zdawało, kolejno uciekały od siebie, lub padały sobie w objęcia. Myrrhina stała się jakąś istotą skrzydlatą, pszczołą w ludzkich kształtach. Wtem, wyprostowawszy się, stanęła, jak wryta. Z powagą, ruchem kanefory zdjęła z włosów ujęty owad i, ukląkłszy w kornej postawie przed panią domu, złożyła beryl na otwartej dłoni—Hedonii.

Okrzyk podziwu wybuchnął naraz z dwunastu piersi, a królowa Pompei, wygłaszając jeden ze swych wyroków, zawołała: „O najprzedniejsza z tancerek, odtąd mianuję cię boską Myrrhiną!“ I odpinając przepyszną kameę od delikatnej tkaniny purpurowej, pierś jej osłaniającej, wręczyła klejnot kochance greka, poczem, przyciągnąwszy jej głowę do ust swych, wycisnęła przeciągły pocałunek na ustach rozjaśnionej i niemal omdlałej z radości artystki.

Podczas tańca Hedonia Metella zwracała kolejno spojrzenia źrenic swych naprzemian wilgotnych lub płomiennych ku dwom sąsiadom, wprawiając ich obu—Kryspusa i trybuna, w zakłopotanie odmienne u każdego. Wszelako kółko młodzi cisnęło się dokoła Myrrhiny, zasypując tancerkę powinszowaniami i pochwałami:

— Boska Myrrhino!—mówił jeden z nich — ustami dotknęłaś ust Hedonii Metelli... usta twe posiądą odtąd władzę czarodziejską...

— Daj mi pocałunek, choć jeden... jedyny... Przyniesie mi to szczęście u królowej.—Mnie również!—rzekł drugi —Nie!—mnie tylko!—Wszystkim!—wykrzykiwał chór.

Cała drżąc jeszcze po tańcu, z szyją uperloną kroplami potu, Myrrhina śmiała się, mówiła przerywanemi słowy, wydawała krótkie okrzyki i chełpiła się przed zebranymi, jak rumak, dyszący po biegu. I miała już ustąpić naleganiom młodych szaleńców, gdy powstrzymało ją surowe spojrzenie Simiasza, tedy, promieniejąc cała po tryumfach odniesionych, zbliżyła się do niego.

Trzej jednakże najpoufniejsi Hedonii przyjaciele, senator Lentulus, Flawulus poeta i zwinny Kryspus umieścili się naprzeciw swego bożyszcza, zajmującego miejsce pośród nymfeum, pod kępami morskich traw i przy dyskretnym szmerze fontanny.

— Aby godnie uwieńczyć przedziwną uroczystość—rzekł Flawulus—prosimy naszą czarodziejkę, by wróżyła nam przyszłość.

— Z oczy, czy z dłoni?

— Na oba sposoby.

— Niechże się tak stanie. Zaczynam od ciebie Lentulusie.

Ująwszy wtedy dłoń senatora, wpiła ogromne źrenice w smutne oczy dostojnika.

— Ciesz się Lentulusie — rzekła po chwili—niebawem będziesz duumwirem Pompei.

Słowa te przyprawiły siwiejącego urzędnika o większe jeszcze zasępienie. Zatrzymał w swych dłoniach rękę patrycyuszki i rzekł:

— Wolałbym stokroć być księciem koła hedońskiego, jeden dzień choćby, niżeli duumwirem na całą resztę życia.

— Nie byłżeś nim przez całe trzy miesiące?—odrzekła rozbawiona—wiesz zresztą, że nie udzielam tego tytułu po raz wtóry żadnemu z przyjaciół, chociażby zasługi jego były największe. Mniejsza o to... nie trać nadziei zresztą... Hedonia przyrzeczeniem nie łudzi i daje wszystko w jednym dniu... jeśli Hora polotna na to się zgodzi.

Teraz przystąpił Flawulus. Oczy jego patrzyły błagalnie, a usta wyrażały gorycz, jak gdyby szydził z siebie samego i powtarzał po raz setny prośbę, nie mając nadziei, że będzie spełnioną. Hedonia ujęła niedbale jego rękę i ukośnem spojrzeniem zmierzyła wyłysiałego rozpustnika:

— Cóż wieszczyć ci mam, o nieszczęsny poeto? Muzy zadąsane są na ciebie, za wiele bowiem ofiar ponosisz dla Wenery. Lecz oto odkryję ci, co wyczytałam w twych oczach. Wiersze piękne, któreś dla mnie ułożył, przyniosą ci wieniec od Tytusa, księcia poetów, a popiersie twoje przyozdobi jego bibliotekę.

— Flawulus ucałował pokornie rękę Metelli, szepcąc: „Dzięki, o Cyprydo!“ Atoli dodał żałosnym tonem, z miną tragikomiczną:

— Popiersie! Popiersie! Jakież to zimne i nie wesołe! Kiedyś niechybnie rzucą je do Tybru i za jakich parę tysięcy lat uczony jaki Gall lub Germanin będzie zastanawiał się nad niem, gdy po mnie zostaną tylko proch i błoto! Popiersie, które się natrząsa z modelu swego, bo samo jest młode podczas gdy tamten starzeje! Posąg, który mówi do ciebie: „sam nieśmiertelny, a tyś śmiertelny!“ Ach, zaiste, oddałbym wszystkie posągi świata, za jedną noc w Bajach, którąbym żyw spędził w świątyni Hekaty, z Hedonią Metellą!

Na te słowa Hedonia zadrżała, oczy jej zapałały i głowa królewska uniosła się na giętkiej szyi, jak wąż, gotujący się do obrony.

— Milcz!—odrzekła,—sam nie wiesz czego żądasz!...

— Wszelako Hekata jest twoją boginią!

— Kult dla niej jeśli istnieje, mnie tylko się tyczy. Nikt, nigdy, nie przestąpił ze mną progu jej przybytku... i nikt nie ma prawa mówić o tem!... Przekroczyłeś najsurowiej obowiązujące prawo mego stowarzyszenia. Skazuję cię przeto na miesiąc milczenia.

— Jak dla poety, kara jest ciężką,—rzekł senator, uśmiachając się wobec porażki towarzysza.

Flawulus zmieszany pochylił głowę. Młódź zamieniła spojrzenia, jak gdyby i ich ogarniała trwoga przed panią domu i jej demoniczną, poufną boginią. Hedonia, obcisnąwszy ramiona szarfą, pobladła. Z oczu jej padały jakby ostrza sztyletu. Okalająca ją rozżarzona atmosfera w mgnieniu oka ścięła się lodem. Ten chłód nagły wprowadził w zakłopotanie Ombricyusza — przeto odszedł i umieścił się w galeryi, chcąc śledzić bez przeszkody dalszy wątek zabawy.

Naówczas wystąpił Kryspus i rzekł pewien siebie:

— Jam mniej wymagający. Nie żądam poznania przyszłych przeznaczeń i wiedzieć nic o tem nie chcę; zbyt błogą mi chwila obecna. O bodajbym ją widział, trwającą nieskończenie! Wszelako, piastując teraz godność księcia stowarzyszenia hedończyków, zanoszę prośbę o ponowne wobec nich złożenie naszej królowej ślubów poddania i wierności, co uczynię, składając pocałunek na boskiej jej stopie! Jest to mój przywilej, dumny zeń jestem!

— I twoje prawo, szepnęła Hedonia, odzyskawszy wesołość.

— Baczność!—szepnął Simiasz trybunowi, wnet ujrzysz ceremonię poświęcenia!

Niewolnik przyniósł nizki taburet z kości słoniowej, pokryty poduszką z bisioru i postawił u stóp swej pani. Oparła na nim stopę obnażoną, ubraną zaledwie w sandał z Tyru. A stopa ta w jasności lamp zdawała się ponętną, jak blada ambra, i przezroczą, jak alabaster.

(C. d. n.).

REDAKTORZY i WYDAWCY
TOMASZ MICHAŁOWSKI
ANTONI CZERWIŃSKI.

Kreszczatik 19.
Spieszcie się!!
Otwarty na krótki czas.
Niebywała okazya w Kijowie! Olbrzymi wybór podarków z krainy

Specyalny JAPOŃSKI

Magazyn artystycznych wyrobów ręcznych.

wschodzącego słońca: obrazy, albumy, rozmaite rzeczy wyszyw. jedwabiem, wachlarze, portyery, dywany, chodniki, szkatułki, pudełka drewniane i lakierowane ramki, tace, pantofle, papier listowy, lalki, zabawki, rozm. wyroby metalowe, popielniczki, kałamarze, talerze, wazy. serwisy dziecinne. Wszystkie towary otrzymujemy bezpośrednio z Japonii na specyalne zamówienie i dlatego możemy je sprzedawać **po cenach znacznie zniżonych.** KRESZCZATIK № 19. 10343—12

Stadnina.
Klacze, młodzieży sztuk 30, kl. ang. **Beatrice** stadniny L. Grabowskiego, remanent martwy **do sprzedania**. Stary-Konstantynów gub. wołyńskiej Semerenki. Skrzynka pocztowa 64. Zarząd majątku. 9—10801—1



L. ZDROJEWSKI i K. GRABOWSKI
Kijów, Kreszczatik 25.
Przedstawicielstwo znakomitych maszyn Amerykańskich.
Mac' Cormick'a — maszyny żniwne, szpagat wiązałkowy i części zapasowe — **na składzie.**
Młocarnie automatyczne z samochodami lub lokomobilami z samopodawaczami snopów, automatyczną wagą, samoukładaczami słomy, wyrobu amerykańskiej fabryki **J. I. Case.** Omłót od 3,000 do 6,000 pud. dziennie
Pługi parowe do samochodów Case. Orzą do 14 dziesięcin dziennie. **Maszyny Case** zyskały powszechne uznanie podczas 10-o dniowej pracy w majątku Czerepaszyńce na Podolu. W lecie 1908 roku i zostały odznaczone najwyższą nagrodą — **Złotym medalem** na ostatniej wystawie w Winnicy.
Automobile wiejskie wyrobu Amerykańskiej **Harvester Company** — specyalnie dla dróg wiejskich zbudowane.
Próby automobilu odbywać się będą codziennie podczas Kontraktów.
Osoby interesujące się raczą się zgłaszać do naszego biura — Kreszczatik № 25. 8—10105—7

2 pary złot. kaszt. i szpaków
Rysaków i Anglo-Rysaków
i zupełnie nowa **Młocarnia** sprzed. Teatralna 6. 6—10521—4



POWOZY
gotowe, na obstalunek oraz wszelkie reperacye **po cenach umiarkowanych.**
S. Czabanienko
Aleksandrowska Nr 33, obok Muzeum miejskiego. „-10736-7

Superfosfat

Saletrę chilijską. Tomasówkę i inne nawozy sztuczne
poleca
DOM HANDLOWY 7—10816—3
Nieczuja-Wierzbicki i Brzeziński
w Kijowie, Puszkińska 11. Adres telegraficzny: Kijów—Nieczuja.

GRAND-PRIX
1870 r. 1882 r.
NAJWYŻSZA NAGRODA
(Paryż rok 1900).
1865 r. 1896 r.

Najlepsze na całym świecie

KALOSZE

z marką **„Treugolnik“**

1860
Т.Р.А.Р.М.
С.ПЕТЕРБУРГЪ.

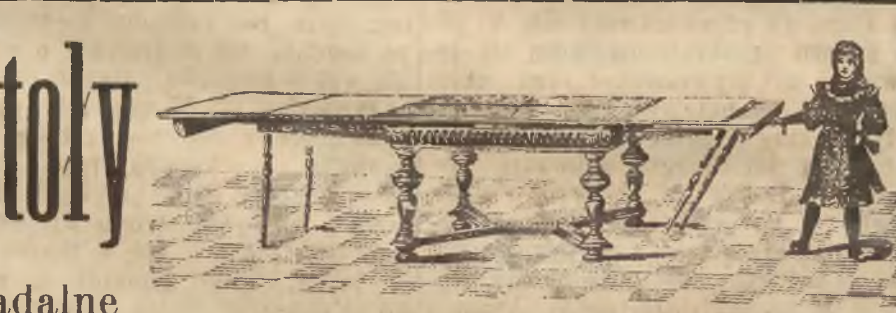
T-wo Rosyjsko-Amerykańskich Wyrobów Gumowych
pod firmą **„Treugolnik“**
w St.-Petersburgu. 3412—37

Za dobroć kompletna gwarancya.

Sprzedaż wszędzie.

RURY
miedziane i mosiężne angielskie
FABRYKI
ALLEN EVERITT & SONS w Birmingham
polecają:
JEDYNI REPREZENTANCI NA KRÓLESTWO POLSKIE i CESARSTWO
Krzysztof Brun i Syn
w WARSZAWIE, plac Teatralny. 6—10743—3
Skład **towarów żelaznych, narzędzi,** artykułów rolniczych i **naczyń kuchennych.**
Adres w Kijowie podczas Kontraktów: **Kreszczatik, Grand-Hôtel.**

Stoły



jadalne
patentowane najnowszej konstrukcyi poleca
jako nadzwyczaj praktyczne
Magazyn Fabryki Mebli
J. Kimajera
Mikołajewska 13.
WYRÓB WŁASNY.
5—10242—4



Nadworni Fabrykanci
Br. BRABEC



Kijów, Kreszczatik № 44, Telefonu 414.

Ogromny wybór **„Nowości“** na podarki w naturalnych **bronzach**. Styl „decadence“, „Article de Lux“. „Radość gospodyni“ amerykańska maszynka do przygotowania i mieszania ciasta w ciągu 5-ciu minut. Cena od 4 rb. 75 kop. do 6 rb. 50 kop. Słynna i wypróbowana nowość!: Naczynia „Trimetal“ zrobione ze spławu 3-ch metali!! przewyższające wszystkie inne naczynia. **Skład fabryczny**: noży kieszonkowych, podróżnych, stołowych, deserowych, owocowych najnowszych fasonów i w najlepszych gatunkach. Wielki wybór noży i widelców stołowych i deser. stal. z masywnemi niklowanemi rączkami. Brzytwy wszystkich systemów, nie stępiające się od najtwardszej brody, i przybory do golenia najlepszych fabryk w świecie. Łyżki stołowe, herbaciane i inne platerowane i posrebrzane. Naczynia kuchenne z czystego niklu fabryki „Kruppa“ oraz naczynia aluminiowe i emaliowane. Samowary, czajniki, tace niklowe, amerykańskie maszynki do siekania mięsa. Kuchnie naftowe „Gretz“, „Primus“ i inne. Piece do denaturowanego spirytusu wszystkich systemów. Maszyny do prania bielizny „Czechy“.“ Magle, wyżymaczki, żelazka, filtry. Butelki „Termos“ od 5 rb. 50 kop i drożej. 3-10758—2



Noże bufet. do chleba, kuch. i t. d.





Szczypce do cukru, korkociągi i dziadki do orzechów.

Od 36 lat pierwszorzędnie nagradzane w kraju i za granicą
wyróżnione w ostatnich czasach na konkursach Towarzystw Rolniczych
Pługi Sucheniego
„—10429—4 JEDNO i WIELOSKIBOWE
nowoulepszone, odznaczone na próbie podczas ostatniej wystawy w Łucku w r. 1908.
Są do nabycia we wszystkich składach Tow. Rolniczych w Królestwie, na Litwie i Wołyniu, na gubernie zaś Podolską, Kijowską, Besarabską, Połtawską, Kurska i Charkowską reprezentuje fabrykę
D-r Z. JANUSZEWSKI
w Kijowie — Luterańska 11. Telefon 940.
Przy nabywaniu pługów ze składów należy zwrócić uwagę, że na pługach oryginalnych jest firma **J. SUCHENI.**
Katalogi i cenniki wysyła się bezpłatnie.
Adres fabryki: **J. SUCHENI w Gidlach gub. Piotrkowska.**

Tanio do sprzedania

horyzontalna maszyna parowa 25 sił, pionowa maszyna parowa 40 sił, 10-cio konny garnitur parowy (młocarnia z lokomobilą). Gazogenerator z motorem 30 sił. Kulowy młynek Kruppa (do kamienia, węgla i t. p.). Strugarka do drzewa. Ręczna maszyna do prania. Dynamo-maszyna 13¾ kilowattów (110 volt). Baterya akumulatorów na 135 godz.—amperów. Różne obrabiarki, prasy, nożyce i t. d.
OLSZEWICZ i KERN, KIJÓW
10809—5 Kreszczatik № 5.



NAFTOWO-ŻAROWE
lampy i latarnie dla oświetlenia fabrycznych i gospodarczych podwórz, parków, przystani, koszar, miast i t. d. wszechświatowo znanych fabryk „—10883—1
TOWARZYSTWA AKCYJNEGO LUKS
poleca po najniższych cenach fabrycznych przedstawiciel
Emil Szprung
Biuro — Kreszczatik 36. Telefon 922.

4 złote medale. pochwały i podziękowania 10—10919—2
Niema chłodnych i wilgotnych mieszkań!
jeżeli wmurować w stary lub nowy piec patent. **Multiplikator Ogrzewania**, oszczędność **do 50% opału.** Koszty **od 16 rb.** Wiele robót w Kijowie i na prowincyi. Agentura: F. Miłobędzki, W. Żytomierska Nr. 8 m. 14.

CERAMIK
gruntownie obeznany z fabrykacyą cegły i wyrobów ogniotrwałych, szamotowych i dinasowych do najwyższych temperatur przeznaczonych, fabrykacyą cegły licowej, czyli frontowej, terrakotowych ornamentów budowlanych dachówek, kafli berlińskich i majolikowych, fabrykacyą glazur wszelkiego gatunku, budową pieców własnego systemu: pierścieniowych, peryodycznych, muflowych, przeznaczonych do wypalania powyższych towarów, jak również dokładnie obeznany z samem wypalaniem tychże wyrobów w piecach rusztowych, pierścieniowych i gazowych, budową parowych fabryk ceramicznych i wszelkiemi urządzeniami fabrycznemi, robotami wiertniczemi etc., mający kilkunastoletnią praktykę w pierwszorzędnych ceramicznych fabrykach zagranicznych i krajowych, z których parę sam budował i na stanowiskach dyrektora fabryki takowemi zarządzał, poszukuje w Królestwie Polskiem, Rosyi lub Austryi miejsca.
Dyrektora technicznego
do samodzielnego zarządu fabryką ogniotrwałych lub powyżej wymienionych wyrobów albo też pokładów kaolinowych i glin plastycznych, ogniotrwałych lub innych, oraz kapitałów do stworzenia nowego ceramicznego interesu. Poszukujący jest Polakiem, włada prócz ojczystego, językami niemieckim i rosyjskim, może przedstawić kilkanaście świadectw z pierwszorzędnych zagranicznych i krajowych fabryk i powołać się na bardzo poważne referencye. Łaskawe oferty proszę nadsyłać pod „N. R.“ do Biura ogłoszeń „Reklama“ w Kijowie, Kreszczatik 41. 6—10880—3

6—10873—2 Magazyn Jubilerski
S. WISZNIEWSKIEGO
Kijów, Kreszczatik № 27, wprost Proreznej
Na składzie wielki wybór biżuteryi: srebrnej, złotej z brylantami.
Wyrobu własnego
Zegarki najlepszych fabryk. Obstalunki i naprawa wszelkiego rodzaju biżuteryi.



Nr. 89, ALEKSANDROWSKA. TELEFON 2095.
Skład fabryczny **ZEGARKÓW** i biżuteryi
Klaudyusza Rogińskiego
Otrzymano wielki wybór **ZEGARKÓW KIESZONKOWYCH** Longines, Borela, Hen. Mozera i Ski, Tobiasa, Sabtera.
Firma egzystuje od roku 1888.
Co do taniości i wyboru — bez współzawodnictwa.
Cenniki ilustrowane wysyłamy na żądanie **gratis**. 8—10796—1



C. SEPTER i S-ka
Kreszczatik № 40.
KALOSZE
Towarzystwa Rosyjsko-Amerykańskiego wyrobów gumowych
pod firmą „TREUGOLNIK“
NAJLEPSZE W ŚWIECIE. „—10140—6

Dużo Pieniędzy
zaoszczędzi każdy, kto zarząda
DARMO
nasz bogato ilustrowany cennik **detaliczny** towarów manufakt., sukien., jedwabn. i in., konfekcyi damskiej, męsk. dziecin. i t. p. **niezbędny w każdem gospodarstwie, jako pożyteczny podręcznik** przy uskutecznieniu zakupów.
Z żądaniami prosimy się zwracać do
Domu Handlowego Z. POLAK i S-ka
w ŁODZI 5-10759-3

E. HERSE.
20 Kreszczatik 20.
3—10789—3
NOWOSCI
- Wełny na kostiumy
- Wełny na suknie wizytowe
- Wełny na bluzki
- Jedwabie na suknie
- Jedwabie na bluzki
- Jedwabie na kostiumy
- Przybrania do sukien

LAMPY ŻAROWO-NAFTOWE
„LIRA“ w WARSZAWIE.
Oddział kijowski MICHAŁ BUKOWIŃSKI
Kijów, KRESZCZATIK Nr 5.
Adres telegraficzny **„Embu, Kijów“**.



Lampa „Lira“ bez ciśnienia.
Zapala się sama.
Gasi się automatycznie.
Niema napompowywania powietrza.
Niema kwasu węglowego.
Działa bez przerwy.
Niebywale łatwa obsługa.
Niezmienna siła światła.
Absolutne bezpieczeństwo. 1864—„—43
Poza konkurencyą. Broszury gratis i franco.

Pierwszorzędna farbiarnia francuska „-4614-41
specyalne parowe oczyszczanie ubrań **G. ZAJCEWA** Kijów, Prorezna 2 w domu Towarzystwa Rosya.
Firma nagrodzona za parowe czyszczenie i farbowanie **Wielkim złotym medalem i honorowym krzyżem na wystawie w Wiedniu.**
Obstalunki śpiesznie wykonywa w przeciągu 5 godzin. **Telefon 1663.**

Potrzebny **pszczelarz** do majątku. Informacye w hotelu „Francya“ od 4—6 po południu. 4—10886—3

Gospodarz folwarczny średnich lat, wymagań skromnych, poszukuje posady p. Ditiatki, gubernii kijowskiej, Jarocki. 9—10462—9

Ogrodnik 3—10920—2
kawaler, posiadający chlubne świadectwa i rekomend. poszuk. posady rocznej lub na sezon. Aleksandrowska 18 m. 5. Wacławowi.

Dzierżawa
650 morgów płodozm., budynki kompletne. Cena przystępna. Wiadomość: Hotel Rossya, m. 86 od 9 — 11 godziny. 3—10911—2

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Wasylczykowska (Prorezna) 9, róg Puszkińskiej.